

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

Dla artretyków

Racjonalna kuracja ziołowa w połączeniu z kąpielami w soli i ługu ciechocińskim może dać rezultaty lecznicze niewspółmiernie większe, niż zastosowanie tych kuracji osobno.
Ponieważ zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego zarówno jak i sól ciechocińską można dostać w każdej aptece lub drogerii, przeto nawet nie wyjeżdżając do uzdrowisk można przeprowadzić bardzo skuteczną kurację przeciw artretyczną.
Indywidualne uzupełnienia należy uzgodnić z lekarzem

Hitler wysuwa 6 nowych żądań

Pierwsze brzmi: „Wcielenie Gdańska do Rzeszy”

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch” dowiadyuje się z dobrze poinformowanego źródła, że kanclerz Hitler wysunie w ciągu bieżącego roku 6 następujących żądań:
1) Wcielenie Gdańska do Rzeszy.
2) Zrzeczenie się przez Anglię jej interesów politycznych i go-

spodarczych w Europie środkowej i na Balkanach, albowiem te terytoria stanowią niemiecką „przestrzeń życiową”,
3) zwrot Gibraltaru Hiszpanii,
4) zmiana statutu Dżibuti na korzyść Włoch, 5) zmiana kontroli kanału Sueskiego,
6) rozpatrzenie niemieckich pretensji kolonialnych.

Ażby żądania te poprzeć groźbą siły, niemiecki sztab generalny powziął plan uzupełnienia sta-

lej „pół - mobilizacji” do końca lipca, obsadzenia linii Zygfryda pełnymi załogami i skoncentro-

wania wojsk niemieckich w Sleswacji oraz na wschodnich Morawach.

Trójprzymierze Anglia-Francja-Sowiety

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Observer’a” twierdzi, że rząd rosyjski wysunął nową propozycję, mającą na celu przyspieszenie zawarcia trójprzymierza pomiędzy Anglią, Francją i Rosją. Do wczoraj w nocy nie było w Londynie dokładnych informacji na temat tej propozycji, panuje tu jednak przekonanie, że rokowania w Moskwie zostaną zakończone z pełnym porozumieniem w ciągu najbliższych dni.

Według tegoż korespondenta, delegaci sowieccy postanowili mieli w czasie piątkowej konferencji, odbytej z przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Francji — podjąć próbę rozwiązania jedynej trudności, jaką przedstawia obecna sprawa państw bałtyckich. Wyjściem proponowanym przez Sowiety byłoby objęcie jedną formułą ogólnego bezpieczeństwa państw, graniczących z Niemcami.

W końcu korespondent stwierdza, że zarówno w Londynie, jak i w Paryżu oraz w Moskwie zdają sobie sprawę z rozstrzygają-

cego znaczenia szybkiego osiągnięcia porozumienia.

Z przemówienia min. Ulrycha: „Zwycięstwo musi być nasze choć wysiłek będzie długotrwały”

Na 4-ym walnym zjeździe delegatów kolejowego przysposobienia wojskowego odbytego w Warszawie, wygłosił przemówienie p. min. komunikacji Ulrych, który między innymi oświadczył:

Gdybyście się mnie zapytali, na co patrzę dzisiaj z największą troską — to odpowiedziałbym, że patrzę na to, w jakim stopniu będziemy ściśli i dokładni w wykonaniu swego zadania. I to zarówno my w kolejniectwie, jak i wszyscy inni w pozostałych dziedzinach życia.

— Trzeba bowiem pamiętać, że ścisłość i dokładność wykonania jest czynnikiem decydującym w okresie wojny. Naród polski potrafił zawsze i niewątpliwie potra-

fi w przyszłości zdobyć się na wileki, krótkotrwały wysiłek. Możliwe jednak, że czeka nas w przyszłości wysiłek bardzo ciężki i bardzo długotrwały.

— Trzeba więc zdać sobie sprawę, że właśnie w tym długotrwałym wysiłku będziemy skła-

dali egzamin nie tylko ze swego pogotowia moralnego, nie tylko ze swej niezłomnej wiary, że tak czy inaczej zwycięstwo musi być nasze, (oklaski), lecz że będziemy również składali egzamin ze swej sprawności i umiejętności działania.

„Führer pamięta o was”

wołał na niedzielnym zebraniu w Gdańsku min. Goebbels

GDANSK. Przemówienie, wygłoszone przez min. Goebbelsa w niedzielę przed południem w Gdańsku, pozbawione było silniejszych akcentów politycznych, obfitowało zaś jedynie w

utarte elementy polemiczne. Minister Goebbels powiedział więc raz jeszcze, że nieznaczniemi Gdańsk jest, iż leży on przy ujściu Wisły. Związek macierzy niemieckiej z niemiec-

kim Gdańskiem jest tym silniejszy im bardziej świat mówi o Gdańsku w sposób dla Niemców niezyczliwy.

Min. Goebbels podkreślił, że przemawia jako minister Rzeszy niemieckiej do Niemców gdańskich i wezwał ich do wytrwania, albowiem Führer... pamięta o nich.

Nie oszczędził min. Goebbels swym słuchaczom ataków na „politykę okrażania” ze strony mocarstw zachodnich i stwierdził, że Gdańsk nigdy nie będzie elementem, mogącym służyć do uprawiania tej polityki.

Jedynym interesującym momentem przemówienia min. Goebbelsa było wypowiedziane przez niego zdanie, że Gdańsk nie jest kulturalnym lub rasowym przedmiotem sporu, lecz politycznym obiektem sporu w grze o równowagę mocarstw. Tym samym niemiecki minister propaganda przyznał, że zdania wypowiedziane na temat przyłączenia 400 tysięcy Niemców gdańskich do Rzeszy — były tylko frazesami, istotnym zaś celem tego przyłączenia jest strategiczne znaczenie Gdańska, z którego Rzesza chciałaby sobie uczynić punkt wypadowy!

Dość należy, że drugie przemówienie, które min. Goebbels wygłosił wieczorem na „Długim Rynku” nie doszło do skutku.

Anglia nie przystąpi do rokowań z Japonią w sprawie zaprowadzenia „nowego porządku”

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” twierdzi, że w kołach rządowych nie ukrywają wyjątkowo poważnego charakteru kryzysu, spowodowanego przez blokadę koncesji brytyjskiej w Tientsinie. Gdyby chodziło tylko o kwestię azylu, udzielonego 4 Chińczykom, których wydania żądały władze japońskie, dałaby się ona z łatwością załatwić.

Natomiast jeśli chodzi o zasadnicze problemy powstałe na skutek postępowania Japończyków, żadna możliwość kompromisu nie istnieje.

O ile sytuacja nie dozna poprawy zwołane będzie posiedzenie pełnego gabinetu. Ministerowie rozważą przede wszystkim zarządzenia natury gospodarczej, jednak sytuacja w Tientsinie nie może czekać na wyniki

ki nacisku gospodarczego. Istnieje bowiem nieustanne niebezpieczeństwo kolizji nieznacznych sił zbrojnych Anglii z wojskami japońskimi, które mogło być uniemożliwić opanowanie sytuacji.

Dlatego też rząd angielski musi być przygotowany na wszelkie ewentualności, gdyż wypadki mogą wymagać natychmiastowych decyzji.

Korespondent zwraca uwagę, że żądania japońskie zagrażają uprawnieniom wszystkich państw w Chinach. W chwili obecnej, gdy chodzi tylko o sprawę wnikłą pomiędzy władzami brytyjskimi i japońskimi, kwestia współpracy z Ameryką jeszcze nie powstała. Gdyby jednak Japończycy nie cofnęli swych żądań, Stany Zjednoczone musiałyby podjąć akcję w obronie swych interesów.

Jeżeli chodzi o Anglię nie może być mowy o przyjęciu żądań japońskich współpracy z Japończykami w zaprowadzeniu „nowego porządku” na wschodzie. Do tej samej kategorii żądań nie do przyjęcia należą również pozostałe postulaty japońskie, które dawałyby w ręce Japończyków kontrolę wszystkich koncesji brytyjskich w Chinach.

Zastrzeliła męża

ulegając jego prośbom, poczym popełniła samobójstwo

W niedzielę rano w domu nr. 259 przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi rozegrała się ponura tragedia małżeńska. Zamieszkały tam 68-letni Edmund Mand, z zawodu krawiec, sparaliżowany od kilku lat, znajdował się wraz ze

swą żoną 64-letnią Marią w skrajnej nędzy.

W niedzielę Maria ulegając częstym prośbom sparaliżowanego męża, aby położyła kres jego życiu, dwoma celnymi strza-

łami rewolwerowymi pozoawiła go życia, po czym skierowała broń do siebie i strzeliła trzykrotnie w piersi.

Nieszczęśliwą kobietę przewieziono w stanie bezwładnym do szpitala.

Okrety angielskie płyną wolno...

Anglia unika zaostrenia zatargu z Japonią

Sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie wokół blokady w Tientsinie powoduje coraz większe napięcie między Anglią a Japonią.

CO SIĘ DZIEJE W ZABLOKOWANEJ KONCESJI?

Na teren koncesji angielskiej tylko bardzo nieznaczne dostawy żywności zostały dokonane. Dla większości 50.000 ludzi, zamieszkałych w koncesji, jest mąka i ryż zapas wystarczający na niespełna 3 tygodnie, natomiast wobec upału i braku urządzeń w chłodnicy, zapasy mięsa i jarzyn, przy największej oszczędności starczyć mogą za ledwie na parę dni.

Okrety wojenne angielskie, będące w drodze z Hong Kongu do Tientsinu, mają na swych pokładach większe ilości żywności, jednakże płyną one bardzo powoli. Thumaczy się to zarządzeniem admiralicji brytyjskiej. Zarządzenie to spowodowane jest następującymi motywami: niedopuszczenie okrętów wojennych angielskich do portu w Tientsinie musiałoby spowodować powstanie zatargu zbrojnego. Wobec tego, że Anglia nie traci jeszcze nadziei, że uda się zatarg załatwić pokojowo, admiralicja poleciła okrętom nie spieszyć się aż do wyjaśnienia sprawy.

Wczoraj po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia blokady japońskiej, dwa brytyjskie statki handlowe wpłynęły do rzeki Pai i przybiły do nadbrzeża koncesji brytyjskiej. Japońskie łodzie nie zatrzymywały tych statków. Uważają, że dla dalszego rozwoju wydarzeń ma duże znaczenie fakt, że Japończycy nie czynili trudności przy tej pierwszej próbie i uszanowali prawa legalni angielskiej.

Sytuacja w obrębie koncesji znów się tymczasem pogorszyła. Domki chińskie są tak ostro kontrolowane, że w niedzielę nie dowieziono na teren koncesji żadnych większych transportów żywności.

Liczba osób, które pieszko przedostały się na teren koncesji wobec ostrych rewizji, znacznie się zmniejszyła. Wczoraj przez granicę przeszło zaledwie około 1000 osób, podczas gdy zwykle, codziennie przekracza ją około 100 tysięcy osób.

ZAPOWIEDŹ NOWYCH KROKÓW?

NANKIN. Minister spraw wewnętrznych rządu nankińskiego Czen Czun wysłał do burmistrza Tientsinu depeszę wzywającą go do kontynuowania blokady koncesji brytyjskiej, jeżeli bowiem „rząd brytyjski nie zmieni swego stanowiska rząd w Nankinie będzie musiał podjąć nowe kroki, celem za-

pewnienia swych praw i utrzymania porządku”.

Czen Czun wyraża nadzieję, że rząd brytyjski zmieni całkowicie swoją politykę popierając Czen Kai i Czeka.

POŚREDNICTWO AMERYKI.

LONDYN. Wraz z zwiększającym się napięciem w Tientsinie prasa angielska ponawia przypuszczenie możliwości szybkiego zakończenia rokowań angielsko-francusko-sowieckich.

Paryskie koła polityczne omawiają możliwość pośrednictwa, przy czym akcje podjął miałby amerykański konsul generalny w Tientsinie Jahn Cad-

well. Posiada on duże znaczenie w kołach międzynarodowych Tientsinu i cieszy się również u Japończyków dużym uznaniem.

W Paryżu podkreślają, że stanowisko Japończyków wobec Ameryki i Francji jest znacznie mniej wrogie, aniżeli wobec Anglii. „Journal przytacza dzisiaj głosy prasy japońskiej, która nie szczędi wyrzów uznania za pełne rezerwy stanowisko Amerykanów i Francuzów w koncesji w Tientsinie. Na tym ustosunkowaniu się publicznej opinii japońskiej do Stanów Zjednoczonych i Francji opiera rząd francuski koła polityczne swoje przypuszczenia dotyczące pozytywnego wyniku w akcji pośredniczącej, gdyby takowa została podjęta przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Tientsinie.

Autobus wypełniony pasażerami spadł w przepaść 20-metrową 10 osób poniosło śmierć

WIEDEN. Na najwyższej szosie górskiej Rzeszy t. w. Grossglocknerstrasse wydarzyła się w niedzielę wieczorem w pobliżu miejscowości Heiligenbulb ciężka

katastrofa autobusowa. Autobus wypełniony pasażerami spadł w przepaść 20 m. na wskutek odmówienia hamulców. 10 osób poniosło śmierć na miejscu zaś

16 innych odniosło ciężkie obrażenia.

Pasażerami autobusu byli w większości chłopcy z Turynii, którzy znajdowali się na wycieczce w Marchii Wschodniej.

Koncesje cudzoziemskie w Chinach przeżywają obecnie ciężki kryzys akurat w 100-lecie swego istnienia

Dziwnym zbiegiem okoliczności zatarg rozgrywający się obecnie w Chinach w związku z koncesjami cudzoziemskimi w tym kraju, przypada akurat w setną rocznicę wojny, która stworzyła pierwsze zarodki koncesji w „Państwie Środka”.

Była to t. zw. „wojna opium” która powstała na tle silnego zażalenia stosunków pomiędzy W. Brytanią a Chinami z powodu trudności, jakie Anglii cy stałe napotykały ze strony Chin w kwestii ostatecznego uregulowania handlu zagranicznego. Traktat nankiński, zawarty po tej przegranej dla Chin wojnie, poza specjalnymi przywilejami handlowymi nadawał kupcom brytyjskim prawo budowania w miejscach ściśle określonych, domów i składów towarowych w pięciu portach, a mian. w Szanghaju, Kantonie, Amoy, Fuczou i Ningpo. Z tych to pierwotnych osad kupieckich w t. zw. „traktatowych” portach z biegiem lat po-

wstały pierwsze „koncesje” cudzoziemskie, t. j. tereny eksterytorialne, wyjęte spod praw i wła-



11 osób ofiarami huraganu

NOWY JORK. Według ostatnich nadeszłych tu wiadomości ofiarą huraganu w okręgu Minneapolis padło 11 zabitych. Około 100 zabudowań zostało zburzonych.

Niezwykły huragan

MINNEAPOLIS. W okolicy małego (liczącego 5 tysięcy mieszkańców) miasteczka Anoka szalał huragan o niezwykłej sile. Sześć osób zginęło, około 100 odniosło rany. Straty materialne są bardzo znaczne.

Wybuch torpedy powietrznej

MEKSYK. Na lotnisku wojskowym z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchła torpeda powietrzna. 4 osoby zostały zabite. Szkody materialne są bardzo duże.

Splonęły żywcem dwie kobiety

PROVIDENCE. (Rodezja). Podczas wielkiego pożaru splonęły żywcem dwie osoby, dalszą ofiarą był pewien mężczyzna który, chroniąc się przed płomieniami skoczył z okna 2-go piętra i zabił się. 25 osób odniosło rany, w tym 5 ciężko.

Bestialstwo Niemców

Katowali starca, chcąc go zmusić do przejścia granicy

W miejscowości Boruszewice pow. tarnogórskiego agenci niemieckiego Gestapo odstawili do granicy polskiej i zmusili do przekroczenia jej 67-letniego Izaaka Gotzlera.

Cała ta historia powtarzała się cztery razy, przy czym zaważono, iż funkcjonariusze Ge-

stapo pastwią się w nieludzki sposób nad Getzlerem.

Gdy Getzler po raz czwarty przekroczył granicę polscy strażnicy opatrzyli zadane mu rany, nakarmili i spowrotem odstawili do Niemiec. Ostatecznie strażnicy niemieccy zabrali starca który na widok ich mundurów popadł w omdlenie.

„Zdobycwa” Austrii, Sudetów i Czech gen. Wietersheim dowódcą grupy na Śląsku

Według ostatnich doniesień, dowódcą niemieckiej grupy operacyjnej, która sformowaną została na pograniczu polskiego

Śląska został gen. von Wietersheim.

Nazwisko generała Wietersheima jest znane. Dowodził on XIV korpusem armii, sformowanym już po zupełnym przekreśleniu klauzuli traktatu wersalskiego, który został sformowany i rozlokowany w północnej Bawarii zachodniej Saksonii. Rozwój wypadków stwierdził, że ten nowoformowany korpus z góry miał przeznaczoną rolę operacyjną. On to jeden z pierwszych zajął Sudety, a następnie brał udział w okupacji Czech.

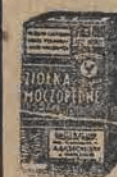
Generał Wietersheim jest „dzieckiem” nie tyle „szczęścia” w karierze wojskowej — ile „koniunktury”. Awansował pionierem. On to jest autorem szeregu planów operacyjnych, z których już niektóre miały możliwość — wprawdzie bezkrytycznie — wykonywać: Austria, Sudety Czecho. Wśród fachowych kół niemieckich gen. Wietersheim cieszy się mianem niezwykle zdolnego sztabowca. To „Luden dorf nowego wojska” — mówią przełożeni i podwładni generała Wietersheima.



Żona zamordowanego policjanta czeskiego nie przyjęła 50.000 koron

Z Pragi donoszą, że żona zamordowanego policjanta czeskiego w Nachod nie przyjęła 50.000 koron, ofiarowanych jej w imieniu protektora von Neuratha przez jego umyślnego wysannika.

Fakt ten wywołał w naczelnym władzach protektoratu duże wrażenie.



Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej jeżeli cierpisz na choroby: NERW, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZŁY PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczoopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i składy apteczne.

Zamach na redakcję w Szanghaju Zamachowcy, uciekając rzucili bombę na policjantów

TOKIO. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że 7 Chińczyków oddało kilka strzałów rewolwerowych w redakcji dziennika chińskiego „Morning Leader”, po czym uciekli, rzucając bombę w kierunku ścigających ich po-

licjantów.

Na szczęście zamach nie pociągnął ofiar w ludziach. W czasie jednego zamachu został ranny z rewolweru redaktor naczelny dziennika chińskiego „Chen Bao” — Kuo Szaoy.

EMOLLIN ziołowa galaretka PRZECZYSZCZAJĄCA

APTEKA MAZÓWIECKA — WARSZAWA, MAZÓWIECKA 19

Szaleniec z nożem w ręku rozplatał żonę brzuch i ciężko poranił matkę

28-letni mieszkaniec wsi Skawa pod Łodzią Gustaw Hertig poranił ciężko żonę swą 25-letnią Melidę. Naskutek ciosu noża szalenca nieszczęśliwa doznała rozplatania brzucha i wypłynęły jej jelita.

Gdy oszalały ze wściekłości mąż usiłował dobić raną weszła akurat do pokoju matka jego 58-letnia Emma Hertig. W czasie walki, którą stoczyła ona z mordercą żony syn poranił ją ciężko nożem

Na krzyk kobiety wpadło do mieszkania kilku sąsiadów, którzy po krótkiej walce obezwładnili szalenca. W czasie szamotaniny się morderca został dotkliwie pobity i pokaleczony.

Ranną Melidę przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym, matkę zaś nożowca pozostawiono na miejscu.

Opatrzony przez lekarza Hertiga przekazano do dyspozycji władz.

Tajne umowy wojskowe Niemiec i Włoch

Niemiecki generał — dowódcą połączonych sił lądowych, a na czele połączonej floty stanie admirał włoski

Współpraca Włoch i Niemiec, tworzących „os”, opiera się na szeregu jawnych umów, zawartych przez oba rządy. Oprócz współpracy politycznej istnieją



Dobry zawód

Pytamy się zwykle dzieci. „Czem chciałbyś zostać, gdy dośniesz?”

Gdy mnie w dzieciństwie zadawano to pytanie, odpowiadałem zawsze jednako:

— Chciałbym zostać dorozką rzem. Albo motorniczym.

Zdawało mi się, że to są najpiękniejsze fuchy, bo bardzo lubiłem jeździć.

Ale ostatnio zmieniłem zdanie. I gdyby mnie teraz o to zapytano, odpowiedziałbym bez wahania:

— Chciałbym zostać dozorcą w parku. To jest, proszę państwa, zawód! Paluszki lizać!

Pragnienie to obudziło się we mnie niedawno. Dopiero w ubiegłym tygodniu. Tego dnia wieczór był wyjątkowo piękny.

Poszedłem więc z pewną panną do parku, żeby jej wyznać miłość.

Ale tego wieczoru cztery tysiące innych zakochanych również postanowiło mówić o miłości w tym samym parku.

Widocznie pilniej im było ode mnie, bo gdy wszedłem do parku, wszystkie ławki już były zajęte.

Panna niecierpliwiła się. Chciała już czempredziej uszyścić z moich ust coś nieścisłego, a ławki wolnej, jak nie widać, tak nie widać.

Obeszliśmy cały park — na próżno.

Nagle... O radości! Jakas panna, która widocznie już wszystko sobie powiedziała, podniosła się. Skoczyliśmy, jak pantery, na opróżniony kawałek ławki.

Nareszcie siedzimy! Moja luba odgarnęła włosy z ucha, żeby lepiej słyszeć wyznania miłosne, ja ją wziąłem za rękę, spojrzaliśmy czule w oczy i... w tym momencie rozległa się trąbka dozorczy.

— Proszę wychodzić! Zamykamy.

Cztery tysiące parok poruszyło się niespokojnie. Z ośmiu tysięcy ust wydobyło się ciężkie westchnienie. 16 tysięcy oczu spojrzalo nienawistnie w stronę dozorczy.

Ale on obojętnie szedł do przodu i popędzał.

— Prędzej! Proszę wychodzić! Zamykamy!

Podniosłem się z goryczą w sercu. Oh! Zeby choć z pół godzinki posiedzieć we dwoje serce przy sercu, rączka w rączkę... Nie dają.

Spojrzalem na zegarek. Było 10 minut po 10-ej.

— Panie dozorczo! — zwróciłem uwagę. — Według przepisów policyjnych, park ma być zamknięty o wpół do 11-ej. Dla czego pan zamyka o 20 minut wcześniej?

— Bo pogoda niepewna. Teraz jeszcze ładnie, ale za chwilę może być deszcz.

Co to pana obchodzi?

Jeszcze paki wojskowe, których część tylko została podana do wiadomości publicznej, główne zaś punkty tych paktów są tajne i dopiero teraz zostały ujawnione.

Tajny protokół podkreśla, że dla osiągnięcia celów określonych paktem konieczne jest utrzymanie stałego pogotowia wojennego. Dla normowania wszystkich kwestii, związanych z pogotowiem zostały utworzone „stałe komisje porozumiewawcze, pod przewodnictwem szefa sztabu generalnego niemieckiego.

Obie układające się strony są zgodne co do tego, że warunkiem należnego wykorzystania ich przewagi wojskowej jest utrzymanie w obu krajach jednolitego poziomu gospodarczego, technicznego, strategicznego i moralnego, oraz istnienie jednolitego dowództwa.

Drużga część tajnego protokołu omawia kwestie związane z utworzeniem „niemiecko-włoskiego sztabu związkowego”. Sztab ten podlega bezpośrednim dyrektywom Hitlera i Mussoliniego jako wódzów sił zbrojnych

Na podstawie protokołu zorganizowano jako organ nadrzędny kierownictwo niemieckie-włoskie sztabu związkowego, którego zadaniem polega m. in. na kontrolowaniu wyników działalności wydziałów, podległych i przedkładanie bieżących raportów Mussolinimu i Hitlerowi oraz realizacji otrzymanych bezpośrednio najwyższych rozkazów. Na mocy tajnego protokołu Mussolini zobowiązuje się do regularnego naradzania się w czasie pokoju z kanclerzem Rzeszy, co

do zarządzeń, wynikających z umowy wojskowej obu krajów. Obie strony porozumieją się jeszcze w okresie pokoju, co do wyboru szefa wspólnego niemiecko-włoskiego sztabu i dokładnego zaznajomienia go z zadaniem przyszłej wojny.

Na wypadek wojny wodzowie obu narodów porozumiewają się stale, co do każdorazowego rozwoju sytuacji i wynikających stąd operacji wojennych. Czas i miejsce tych operacji ustalone będą również w wyniku bezpośredniego porozumienia się Mussoliniego z Hitlerem. W wykonaniu postanowień tajnego protokołu wydane zostały rozporządzenia, podporządkowujące kierownictwo armii włoskiej szefowi połączonych niemiecko-włoskich sztabów, który na wypadek wojny będzie wodzem naczelny sił niemiecko-włoskich.

Siedzibą niemiecko-włoskiego sztabu jest w czasie pokoju Monachium. Zarządzenie to ma charakter prowizoryczny. Według umówionych, jakkolwiek niespisanych warunków, szefem niemiecko-włoskiego sztabu, który na wypadek wojny nacić będzie nazwę „wielkiego sztabu związkowego”, ma być gen. niemiecki.

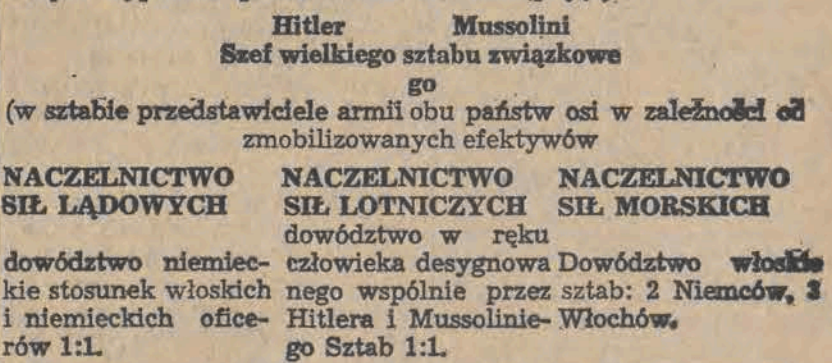
Sztab współpracowników rekrutować się będzie z oficerów włoskich i niemieckich proporcjonalnie do zaangażowanych z jednej lub drugiej strony sił zbrojnych. Hitler i Mussolini zastrzegli sobie swobodę wniesienia sprzeciwu, co do oficerów jednej lub drugiej strony bez podawania motywów swego stanowiska. „Główny sztab związkowy” posiadać będzie podległe sobie kierownicze organy wszystkich rodzajów broni. Szefowie tych wydziałów mianowani będą przez kanclerza Hitlera lub Mussoliniego, przy czym Hitler mianuje szefa wydziału połączonych sił niemiecko-włoskich, Mussolini szefa połączonych sił lotniczych, a obaj wodzowie wspólnie szefa lotnictwa.

Wydziały poszczególnych rodzajów broni składać się będą w 50 proc. z niemieckich i w 50 proc. z włoskich oficerów (według umowy z lata 1938 r. była w tym wypadku przewidziana

proporcjonalność, w zależności od ilości zmobilizowanych wojsk

W zakończeniu protokołu podkreśla, że jedynie dobrze zorganizowane wspólne dowództwo zapewni pełne wykorzystanie siły wojskowe obu państw. Plan jest tak przemyślany, by z góry wykluczyć możliwość współzawodnictwa między sztabami operacyjnymi, obu armii, nad którymi organem nadrzędnym jest kierownictwo sztabu związkowego.

Schemat organizacyjny dowództwa przedstawia się w sposób następujący:



30 Arabów zabitych podczas wybuchu bomby zegarowej

HAIFA. Na targu w Haifie wybuchła bomba zegarowa. Około 30 Arabów zostało zabitych lub rannych. Druga bomba wybuchła na

przedmieściu Hadar Bakamel, zamieszkałym przez Żydów.

Na ulicach miasta pojawiły się wzmocnione patrole wojskowe.

Śmierć dwóch chłopców w wezbranych falach rzeki

PRAGA. Długotrwałe opady dni ostatnich spowodowały na terenie protektoratu, a więc zarówno w Czechach, jak i na Morawach powódzie, które wyrządziły znaczne szkody. Łąki oraz pola na znacznych przestrzeniach znajdują się całkowicie pod wodą.

W wezbranych falach zamiecionego w rwącą rzekę strumyka dwóch chłopców znalazła śmierć.

Z prasy

Zatarg Anglii z Japonią nieuchroniony

„Wieczór Warszawski” podaje następującą ocenę sytuacji politycznej:

Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. W ciągu ostatnich 24 godzin położenie nie uległo zasadniczym zmianom, lecz wszystko zdaje się wskazywać że Japonia nie chce ryzykować konfliktu z państwami zachodnimi. Po czątkowo Tokio życzyło sobie ograniczyć spór do zatargu z Anglią, ale wobec stanowiska Francji, a przede wszystkim także Stanów Zjednoczonych, kto wie, czy nie wycofa się z części swoich żądań.

Mimo to sytuacja pozostaje nadal bardzo poważna i konflikt zbrojny jest niewykluczony. Na pewne odprężenie wskazuje fakt, że angielskie okręty wojenne otrzymały polecenie opóźnienia swego przybycia na wody Tientsinu. Być może, że tym razem jeszcze spór na Dalekim Wschodzie nie spowoduje w najbliższym czasie otwartego zatargu. Jednakże gdyby nawet udało się w tej chwili zażegnać groźący konflikt, byłoby to tylko odroczeniem na czas pewien zasadniczego konfliktu.

Sprawy na Dalekim Wschodzie podobnie jak w Europie, zaszy tak daleko, że o trwałym kompromisie nie może być mowy. Rezygnacja Anglii z popierania Czang - Kai - Czeka oszacowałaby wycofanie się z Chin i odwołanie ich całkowicie Japonii w dalszej konsekwencji poważną groźbę utraty Indii. Dla Japonii znowu wycofanie się z Chin oznaczałoby zupełną klęskę i wewnętrzną. W tej sytuacji może na katastrofę nie tylko zewnętrzną, liwa jest albo kapitulacja Anglii, albo rezygnacja Japonii, a wobec małego prawdopodobieństwa obu tych ewentualności, konflikt prędzej lub później istniejący, etalonshrdlumcypp, później jest nieunikniony.

Świadomość nieuchronności konfliktu z Japonią, wytwarza wspólność interesów angielsko - rosyjskich w Azji, która występuje tutaj po raz pierwszy w dziejach. Konsekwencją tej wspólności interesów jest przyspieszenie rokowań moskiewskich, których rezultat może być znany już w dniu jutrzejszym.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Hitler interesuje się Arabami

Na specjalnej audiencji kanclerz przyjął wysłannika króla Iben Sauda

BERLIN. Prasa niemiecka zamieszcza krótki urzędowy komunikat o audiencji udzielonej przez kanclerza Hitlera specjal-

nemu wysłannikowi króla Iben Sauda, radcy królewskiemu Khalid Ad Hud.

Kanclerz Hitler przeprowadził z wysłannikiem arabskim dłuższą rozmowę w swej rezydencji Berghof w Berchtesgaden i zatrzymał go na herbacie.

Tajemnicza stacja irlandzka

pointformowała, że kilka eksplozji bombowych w Belfaście spowodowali prowokatorzy angielscy

LONDYN. W niedzielę późnym wieczorem dała się znów słysz

ać w Irlandii tajemnicza stacja radiowa. Transmisja trwała około 15 minut i nadana była na falę o długości około 368 m.

Speaker tajemniczej stacji oświadczył m. in., że kilka eksplozji bombowych w Belfaście spowodowali prowokatorzy angielscy. Poza tym podał on jako główny cel akcji prowadzonej

przez ekstremistów irlandzkich usunięcie Anglików z Irlandii nazywając ich obcymi przybyszami.

Pomimo, że transmisje te nadawane są od dłuższego już czasu policji nie udało się dotychczas odnaleźć stacji nadawczej znajdującej się prawdopodobnie w północnej Irlandii.

Agenci kanclerza Hitlera są nam zupełnie niepotrzebni

Przed niedawnym czasem na mocy decyzji władz wysiedlono z pogranicznego pasa dwóch niemieckich obywateli: Fritza von Rodenackera oraz Berendta hr. von Grassa. Działalność ich zagrażała interesom Państwa Polskiego.

siedlono obecnie właściciela majątku Połczynowo pod Puckiem Hannemana, działacza hitlerowskiego Patschila z Brudzewa oraz właściciela majątku Stielau. Jak nam się wydaje spór jeszcze Niemców należałoby z Polski wysiedlić bezpowrotnie.

Z tych samych przyczyn wy-

Łypnął na mnie złym okiem. — Bardzo mnie obchodził! Ja panie szanowny, też chcę chwileczkę, póki ładnie, posiedzieć z narzeczoną sam na sam na ławce. No już! Proszę wychodzić prędzej... Dobrze być w takiej wieczór dozorcą w parku... Dobry zawód.

Napoleon Sądek

Kalendarz dnia

WTOREK

20

Czerwca

Symoniusza.
Jutro: Alojze
go Gonzagii.
Słońca wsch 3.14
zach. 20.00.
Księż. wsch 6.56
zach. 21.44.

KRONIKA HISTORYCZNA

1566. Urodził się Zygmunt III Waza
1624. Koniecpolski bije Tatarów pod
Haliczem.
1768. Upadek Konfederacji Barskiej.
1793. Urodził się Aleks. hr. Fredro.
1815. Proklamacja Królestwa Polskie-
go.
1922. Ostateczne wyzwolenie G. Ślą-
ska.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Ogłoszone zostało w Warszawie, a
stworzone na mocy Traktatu Wiedeń-
skiego z części dawnego Księstwa
Warszawskiego. Królestwo Polskie
pod Rosją liczyło około 4 m. miesz-
kańców.

PRZYŚLÓWIA

Deszczu, gdy nie pada wiele
Urodzaj się dobry ściele.

Proszek od BÓLU GŁOWY

OLGA DOPOROCI ZE ZN. F.F.B.R.
KOWALSKINA
dotyczy się również

PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

RADIO

WARSZAWA I

WTOREK, DN. 20. 6. 1939 R.
6.30 „Kiedy ranne“ 6.55 Gimnasty-
ka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik
poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Au-
dycja dla szkół 8.10 Muzyka (płyty)
8.15 „Wieczna malkontentka“ — dia-
log 8.30 — 11.30 Przerwa 11.30 Au-
dycja dla poborowych 11.57 Sygnał
czasu 12.03 Audycja południowa
15.00 - 14.45 Przerwa 14.45 „Kajakiem
po naszych rzekach i jeziorach“ — o-
powiadanie 15.00 Koncert popularny
15.45 Wiadomości gospodarcze 15.50
Przegląd aktualności 16.00 Dziennik
popołudniowy 16.10 Pogadanka aktu
alna 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45
Kronika literacka 17.00 Muzyka ta-
neczna (płyty) 17.45 Skrzynka ogólna
na 18.00 Kwartyet Beethovena (płyty)
19.00 Audycja dla robotników 19.30
„Przy wieczery“ 20.25 Audycja dla
wsi 20.40 Audycja informacyjna 21.00
IV Festiwal Muzyczny w ramach „Dni
Krakowa“ — Koncert symfoniczny
Transmisja z Zamku Królewskiego na
Wawelu 23.25 — 23.30 Ostatnie wie-
domości.

WARSZAWA II

13.00 „Tańce z suit“ (płyty) 14.00
Pogawędka gospodarska 14.05 Parę
informacji 14.15 Utwory skrzypcowe
15.00 Recital fortepianowy 15.20 Mu-
zyka obiadowa 16.40 Fragmenty z ba-
letu „Pietruszka“ 17.05 Zycie kultural-
ne stolicy 17.25 Emanuel Chabrier a
„Radosny marsz“ 17.45 „Czterdziesty
jubilat“ — felieton 18.00 — 21.05
Przerwa 21.05 Muzyka lekka (płyty)
21.15 „Jubileusz“ — humoreska 21.45
Koncert popularny (płyty) 23.00 —
23.55 Muzyka do tańca (płyty).

NIE zalać znaczków!!! Świąto-
wej sławy Jasnowidz Vichara
wybiera pod gwarancją szczęśli-
we numery. Rozwiąże Ci zagadkę
przyszłości — da Ci klucz Nowego
Zycia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz
datę urodzenia. Jasnowidz Vichara,
Kraków Skrytka 567.

15 tysięcy strażaków

złożyło uroczyste ślubowanie w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. W nie-
działę odbył się w Częstocho-
wie zjazd zrzeszonego strażac-
stwa polskiego, w którym wzię-
ło udział ponad 15 tysięcy osób
z różnych dzielnic Polski, z pre-
zesem swoim senatorem Gołu-
chowskim na czele.

Odkrycie nowych głębokości Atlantyku

Krażownik amerykański „Mil-
waukee“ za pomocą sond aku-
stycznych wykrył nową głębie-
ną Atlantyku, sięgającą 8.740
metrów. Znajduje się ona o 96
kilometrów na północ od pół-
wyspy Engano i na wschód od
wyspy Hispaniola

Wielka konferencja wojskowa

angielsko-francuska na Dalekim Wschodzie

SINGAPORE. W bieżącym
tygodniu rozpoczyna się tu kon-
ferencja dowódców sił zbroj-
nych Anglii i Francji na Dale-
kim Wschodzie, w której weź-
mie udział 50 oficerów armii lą-
dowej i morskiej obu państw.

Na czele delegacji angielskiej
stać będzie wice admirał sir Per-
cy Noble, głównodowodzący
floty angielskiej na wodach chiń-
skich. Na czele delegacji fran-

cuskiej — stać będzie wice ad-
mirał Decoux. Konferencja bę-
dzie miała na celu omówienie
istotniejszych spraw:

1) Zjednoczenie sił zbrojnych
angielskich i francuskich na Da-
lekim Wschodzie pod wspólnym
dowództwem, z główną
kwaterą w Singapurze, 2) opra-
cowanie taktyki na wypadek
konfliktu z Japonią, biorąc pod

uwagę przewagę floty japoń-
skiej nad flotą daleko, wschod-
nią Francji i Anglii, 3) obrona
Hong Kongu, 4) ochrona że-
glugi handlowej, 5) stosunki ze
Stanami Zjednoczonymi. Sja-
mem i Indiami holenderskimi.
Stany Zjednoczone i Holandia
nie wezmą udziału w konferen-
cji, ale zostaną w pełni poinformo-
wane o jej wynikach.

Klejnoty Marleny Dietrich

opóźniły odjazd okrętu Normandii

Wyjazd „Normandii“ z por-
tu nowojorskiego nastąpił z 40-
minutowym opóźnieniem, na
skutek incydentu który wywo-
łał olbrzymie zdumienie wśród
pasażerów wielkiego okrętu
transportowego.

W chwili gdy na statku zary-
czała syrena, zapowiadająca od-
jazd okrętu, na pokład jego w-
biegli urzędnicy federalni i z
rozkazu władz skarbowych za-
jęli bagaż Marleny Dietrich
Władze oskarżają bowiem
znakomitą artystkę, która od ty-

godnia jest obywatelką ame-
rykańską, że jest winna skarbo-
wi państwa 280.000 dolarów.
Nie zapłaciła bowiem podatku
dochodowego za rok 1936 — 37.
Agenci położyli areszt na 20
kuftrów, 2 walizki i jakieś dzie-
sięć pakunków.

Gdy agenci weszli do kaj-
uty, w której znajdowała się
Marlena Dietrich, jej mąż Ru-
dolf Sieber i jej 14-letnia cór-
czka i zakomunikowali „gwieź-
dzie“, w jakim celu przybyli,

Marlena wybuchnęła płaczem,
lzy jej jednakże nie zrobiły
wielkiego wrażenia na agentach,
którzy wynieśli walizki z kaj-
uty.

Marlena mimo to postanowi-
ła kontynuować swoją podróż
do Europy, zabierając z sobą
tylko torebkę, trzy pudła z ka-
peluszami i 6 par pończoch. Gdy
zakomunikowała to agentom,
zażądali wówczas, aby tytu-
łem kaucji wręczyła im swoje
klejnoty wartości 100.000 do-
larów.

9 miesięcy w okolicach podbiegunowych

spędził młody francuski uczoney

W tych dniach wrócił do Pa-
ryża Hubert Garrigue, kiero-
wnik francuskiej ekspedycji po
larniej, który 9 miesięcy spędził
wśród lodów bieguna północne-
go. Na zachodnio-północnym
wybrzeżu Grenlandii.

Przebył on atlantyk półno-
cny na statku duńskim, który
przez 30 dni był więziony przez
zwały lodu i który natknął się

na straszliwą burzę trwającą
10 dni. Po wyjściu na ląd sam
w towarzystwie tylko kilku es-
kimosów, ruszył w głąb kra-
ju, przeprowadzając badania na
ukowe.

Młody uczoney do którego
ludość tubylcza odnosiła się
z początku z nieufnością, zdo-
był w końcu ich przyjaźń i na-
uczył się od niej budować dom-

ki z bloków śniegu, jeść surową
wątrobę wieloryba, będącą dos-
konalem środkiem przeciwko
szkorbutowi i wielu innych rze-
czy. Jednym jego łącznikiem ze
światem zewnętrznym było ra-
dio.

Ze swojej wyprawy Hebert
Garrigue przywiózł wiele cie-
kawych dokumentów nauko-
wych i fotografii.

Ziemie pokryte lodami

pragną zdobyć St. Zjednoczone

Od powrotu ekspedycji Lin-
colna Ellswortha, który przepro-
wadził badania w okolicach bie-
guna Południowego, Ameryka-
nie są zainteresowani w zdobyciu
tego bieguna. Dotychczas wy-
prawy podbiegunowe i badania
w tych okolicach przeprowadza-
li wielcy podróżnicy na własną
rękę. Obecnie po raz pierwszy
w dziejach wypraw podbiegu-
nowych zainteresowały się tą
sprawą czynniki oficjalne.

Idzie bowiem w danym wypad-
ku nie tylko o zainteresowania
naukowe, lecz również o „zdo-
bycie“ terytoriów, które są wpra-
wdzie pokryte lodami, lecz po-
dobno obfitują w bogactwa mi-
neralne.

Wielkie bogactwa węgla i
naftę.

Bardzo wiele państw bierze
udział w tym wyszyciu do bie-
guna Południowego, chcąc zdobyć
nieodstępne i tajemnicze tere-
ny położone wokół bieguna Po-
łudniowego. Nawet Trzecia Rze-
sza, która ostatnia przybyła do
tego wyszyciu, rości pretensje
do pewnej połaci tych teryto-
riów. Stany Zjednoczone rozpo-
ządzające olbrzymimi możliwo-
ściami postanowiły zabrać się
energicznie do dzieła i ubiec
wszystkie inne państwa, w zdo-
byciu tych terenów.

Z tego względu przed kilkoma
dniami zebrała się na poufne
zgromadzenie specjalna komi-
sja Kongresu amerykańskiego,
aby omówić kwestię wyznacze-
nia kredytów niezbędnych do
zorganizowania wyprawy, za-
krojonej na wielką skalę.

Na posiedzeniu tym był obec-
ny również znakomity podróż-
nik, admirał Byrd, który zapew-
nił komisję, że w okolicach bie-
guna Południowego ziemia jest
bogata w węgiel i naftę. Stwier-
dził przy tym, że podczas swojej
wyprawy na biegun Południo-
wy natknął się na tak olbrzymie
złóża węgla, że potrafiłyby
zaspokoić zapotrzebowania
Stanów Zjednoczonych na wę-
giel w ciągu 100 lat. Złóża te są
rozsiądane wzdłuż łańcucha gór-
skiego w odległości 300 mil. od
bieguna Południowego, co w
pewnej mierze ułatwi wydob-

wanie węgla.

Oświadczenie złożone przez
admirala Byrda wywarło wiel-
kie wrażenie na członkach komi-
sji, która wyznaczyła wielkie
kredyty na organizowanie eksped-
ycji. Ekspedycja ta, dzięki
swoim rozmiarom i wyposażeniu
w najnowsze środki technicz-
ne, będzie największym przed-
sięwzięciem, jakiego kiedykol-
wiek dokonano w dziedzinie wy-
praw polarnych.

Ekspedycja wyposażona w kil-
ka statków zaopatrzonych w
specjalne samoloty wyruszy
1-go października. Członkowie
ekspedycji będą przebywali
co najmniej pół roku na pokry-
tym lodem pustkowiu i pierw-
szym ich zadaniem będzie zba-
dać i umiejscowić na mapie tere-
ny odkryte przez admirała Byr-
da i Ellswortha, które Stany
Zjednoczone uważają za swoją
własność.

Terytoria położone wokół bie-
guna Południowego posiadają
14 milionów kilometrów kwad-
ratowych powierzchni. Większa
ich część teoretycznie należy do
trzech państw; mianowicie do
Imperium Brytyjskiego, Norwe-
gii i Francji. Lecz pozostaje je-
szcze „ziemia niczyja“, posia-
dająca 3 miliony kilometrów
kwadratowych powierzchni. O
te ostatnie terytoria, jak i tere-
ny, które Norwegia w ubiegłym
roku uznała za swoją własność,
a które są przedmiotem sporu,
będzie się toczyła w ciągu naj-
bliższych lat bezkrwawa walka
między wielkimi mocarstwami.

Nowy sposób Hitlera

LONDYN. „Sunday Express“
donosi, że Hitler zaprosił kilka
osobistości angielskich, aby mu
złożyły wizytę w Berchtesgaden
w ciągu sierpnia. Pismo wymie-
nia na razie tylko ldy Dumedin-
która przyjęła zaproszenie. Naz-
wiska innych zaproszonych os-
ób nie są jeszcze znane.

Wizyty te mają na celu zde-
mobilizowanie opinii publicz-
nej Anglii. Zauważać należy, że
podobna akcja min. Ribbentro-
pa nie znalazła oddźwięku
wśród wpływowych osobistości
angielskich.

Wielkie manewry włoskiej floty wojennej

RZYM. Prasa donosi, że pierw-
sza eskadra włoska opuści w
poniedziałek Neapol, udając się
ku wybrzeżom Hiszpanii, Portu-
galii i Moraka. W skład eskadry
pod dowództwem admirała Ric-
cardi wchodzić będą dwa pancer-
niki typu „Cavour“, 10 krążowni-
ków, 20 kontorpedowców.

Stan osobowy eskadry wynosi
1000 oficerów i 20.000 marynarzy.
Ćwiczenia eskadry potrwać oko-
ło 15 dni.

„Popolo d'Italia“ donosi, że dru-
ga eskadra włoska odejdzie nie-
bawem na wschód. W obu wypad-
kach mają to być przewidziane
programem ćwiczenia floty.

Adolf Hitler z Chicago na... FON

W jednym z ostatnich numerów
amerykańsko-polskiego „Dziennika
Związkowego“, ukazała się
lista ofiar na FON, zebranych
przez 51-letniego Zenona Turczyń-
skiego z Chicago. Na wspomnianej
liście znajdujemy następującą sen-
sacyjną pozycję:

Adolf Hitler, centów 25.
Wiadomość powyższą opatruję
„Dziennik“ komentarzem, z któ-
rego dowiadujemy się, że chęca-
gowski Hitler, zamieszkały w
dzielnicy Cicero 3, „jest również
malarzem i tapingierem“.
(Kontynent).

Duńczycy o sytuacji w Niemczech

Centralny organ duńskiej parti-
i socjalistycznej „Socialdemo-
kraten“ zebrał interesujący mate-
riał o sytuacji społeczno-polity-
cznej w Trzeciej Rzeszy. Jeden
tylko odcinek rzeczywistości nie
mieckiej, a mianowicie głośno re-
klamowana „Pomoc Zimowa“, u-
jawnia nam rzeczywisty stan za-
robków w Niemczech.

Według niemieckich danych u-
rządowych w r. 1938, kiedy nie
było tam żadnego bezrobocia, ko-
rzystało z zapomóg pomocy zimo-
wej — ściśle 13.4 proc. ludności
Niemiec, czyli blisko 10 milionów
ludzi! Należy przy tym pamiętać,
że uprawnieni do pobierania za-
silków są jedynie ci, których za-
rodek miesięczny nie przekracza
42 marek. Małżeństwa, ubiegające
się o zasiłki mogą je otrzymać
tylko wtedy, kiedy ich wspólny za-
rodek nie przekracza 53 marek
miesięcznie.

Skoro więc 10 milionów ludzi o-
trzymuje zasiłki od instytucji fi-
lantropijnych, daje to przy braku
bezrobocia obraz wierny stan-
u zarobków w Niemczech, chwa-
lących się szeroko rozwiązaniem
kwestii socjalnej.

O tym, jak się ta masa 10 mi-
lionów ludzi odżywia przy panu-
jącym w Trzeciej Rzeszy braku
środków żywności, których nie-
kiedy nawet za złogie pieniądze
nie można otrzymać — domyśli
się każdy.
(Kontynent).

Składajcie ofiary na
FUNDUSZ
OBRONY NARODOWEJ.

Otrzymamy łzy wdowom i sierotom po poległych policjantach

Wywiad z Przewodniczącą Rodziny Policyjnej gen. Zamorską

W dniu dzisiejszym Rodzina Policyjna święci swe X-lecie. Jakie są cele, zadania i osiągnięcia? O tym informuje nas uśmiechnięta gen. Zamorska:

Stwierdzam, że 10 lat naszej pracy nie poszło na marne. Świadczy o tym najlepiej cyfry, które dla dziaacza społecznego i człowieka, miłującego

swoich bliźnich będą miały szczególne wymowy, gdyż w pozornie suchych tych liczbach mieści się ogrom cierpienia i ogrom miłości, ogrom osamotnienia społecznego i ogrom uczuć ciepłych, społecznych, rodzinnych.

W okresie dziesięciu lat korzystało z opieki Stowarzyszenia około 6172 wdów i emerytów, 7.564 sierot i półsierot — oraz 1.148 dzieci emerytów,

co wyraża się w sumie kosztów na ten cel 1.105.787 zł.

2) Z kolonii letnich, korzystało 19261 dzieci, zaś w koloniach leczniczych w Rabce, Ciechocinku i Druskienicach przebywało 2.408 dzieci. Ogólny koszt tej akcji 978.802 zł.

3) Prowadzono 45 przedszkoli i takąż ilość świetlic przy czym wydatki na ten cel, pomoc szkolną, wpisy, książki i t. d. wyniosły 436.671 zł.

4) Zarząd Naczelny Stowarzyszenia opłacał całkowite utrzymanie 107 dzieci w dwóch domach wychowawczych (w Sochaczewie i w Adamowie), przy czym koszt budowy i rozbudowy zakładów oraz koszt utrzymania dzieci wynosił 541.466 zł.

5) Stowarzyszenie utrzymuje 5 burs (we Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Brześciu n. Bugiem i Wołominie), w których daje pełne utrzymanie 176 dzieciom. Dzieci te są utrzymywane z funduszy oddzielnego Zarządu Okręgowego, za wyjątkiem 28 dzieci, za które wszystkie koszty pokrywa Zarząd Naczelny. Wydatek na utrzymanie dzieci w bursach wynosił około 290.000 zł.

7) W ramach opieki ogólnej: od-

wiedzono w szpitalach 5.759 chorych, przy czym wydatek na opiekę lekarską i leki wyniósł 78.640 zł. Stowarzyszenie otacza stałą opieką 1.175 grobów poległych policjantów, co wyraża się cyfrą 23.253 zł. Dożywno z własnych funduszy Stowarzyszenia 65.658 dzieci i dorosłych, co wyniosło 400.735 zł., w którą to sumę nie wchodzi impreza, zorganizowana przez Policję Państwową w roku 1937 pod hasłem „Policja na Gwiazdkę dla bezrobotnych“.

Tak przedstawia się dorobek Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ w cyfrach, które po stronie wydatków wynoszą 3.918.054 zł., a więc około 4 milionów złotych!

Suma istotnie imponująca, a jakie plany Zarząd Główny ma na przyszłość? — pytamy.

Na pytanie, czy zrobiliśmy już dość, musimy odpowiedzieć przecząco. Jeszcze żyją bowiem w biedzie i inwalidzi policjanci, jeszcze sieroty po policjantach chodzą nie raz głodne jeszcze rodziny ich często są bez pracy, jeszcze policjanci na zapadłych wiejskich posterunkach nie mogą dać

dzieciom swoim należytego wykształcenia, brak nam dostatecznej ilości burs w większych miastach.

Poza tym utrzymany musi być bez pośredni kontakt z okręgami i kołami wtedy lepiej wie się, czego potrzebują z drugiej strony kontakt bezpośredni wpływa na zacieśnienie wzajemnej pracy na tym terenie społecznym wśród członków, tam zwłaszcza, gdzie postępek policyjny jest niejednokrotnie jedyną oazą polskości, skąd powinno i musi iść dobrze fluidy akcji charytatywnej i kulturalno - oświatowej. — mówi gen. Zamorska. Musimy dać zatrudnienie wszystkim bez wyjątku, wdowom i wychować łe rotę na prawych obywateli naszej Ojczyzny.

To wszystko musimy jeszcze zrobić i zrobimy, nie zrażając się żadnymi trudnościami. Zrobimy, bo mamy dobrą tradycję, zrobimy, bo mamy dobre podstawy moralne. — materialne zaś potrafimy zdobyć. Zrobimy to, bo mamy dobry statut i dobrą organizację, według której pracując, wykonamy nasz obowiązek, zaciągnięty w stosunku do członków naszego Stowarzyszenia i w stosunku do Polski.

Przeświadczenie o sumiennym wykonaniu tych obowiązków to najlepsza nagroda za wszelkie trudy i wysiłki. Jedna łza otarta ma ogromną wagę. Otrzymamy łez tych jak najwięcej! Ład, spokój i bezpieczeństwo w Państwie, jakie zapewnią nasza granatowa armia, okupione są dużymi ofiarami. Rodzina Policyjna leczyła rany, skutecznie, wytrwale i ofiarnie.

W dniu święta X-lecia Rodziny Policyjnej, społeczeństwo polskie cicha, a zmuszona tę pracę powinno przyjąć z serdecznym, pełnym zrozumieniem jej ogromu i głębi zadań, uznaniem. (apk)

Polska muzyka — litewski śpiew

Jak się realizuje zbliżenie polsko-litewskie w życiu codziennym?

Druskienniki, 17 czerwca

Na lewym brzegu Niemna, naprzeciwko Druskiennik, a ściślej: Poganki — leży wieś litewska Bałtaszyski. Schludne wiejskie chałupy tym się może różnią od naszych że są kryte nie słomą, a: gontem, blachą lub dachówką.

Przed wojną światową oba wybrzeża Niemna były zabudowane willami i pensjonatami. Dziś na stronie litewskiej nie ma ani jednej willi. Polacy zniszczoną część Druskiennik szybko odbudowali, Litwini — nie. Być może, dlatego, że większość właścicieli posesyj stanowili Rosjanie, którzy po wojnie w te strony już nie powrócili.

Na pięknym, wyniosłym brzegu litewskim szumią łany żyta, złocą się kłosa pszenicy, bieleją zagoni gryki.

W dni powszednie ludność litewska schodzi z wysokiego brzegu do Niemna tylko w sprawach związanych z prowadzeniem gospodarki: poją bydło i konie, nabierają wodę, piorą bieliznę.

W dni świąteczne natomiast cała dorastająca młodzież litewska gromadzi się pod wieczór nad samym brzegiem Niemna, słuchając koncertu orkiestry uzdrowiskowej. Przy sprzyjającym wietrze, głośniejsze utwory muzyczne po stronie litewskiej słychać doskonale.

Do klaszczącej w parku polskiej publiczności letniskowej przyłącza się wówczas spontanicznie młodzież litewska i gromkimi brawami oraz nawoływaniem daje wyraz swojemu zadowoleniu.

Gdy o godz. 7-ej wieczorem orkiestra gra zaprzestaje, Litwini czują się zobowiązani do rewanżu. Zbierają się w dużą gromadę i rozpoczynają śpiewy.

Płynnie smętna, litewska pieśń ludowa... Słucha starsza generacja Litwinów na wzgórzach, słuchają, polskie Druskienniki. Zgromadzeni nad samą wodą nasi letnicy darzą śpiewaków rześzystymi brawami i oklaskami. Działa to zachęcająco na młodzież litewską, która — wymachując czapkami i chusteczkami, śpiewa jedną pieśń za drugą. Jedną od drugiej ładniejszą...

Gdy się dobrze już ściemni, stojące na wzgórzach matki nawołują swoje margale (dziewczęta) do kolacji i spania. Jeszcze jedna pieśń — pożegnalna i młodzież, rzucając litewskie „dobranoc“, znika.

Jaka szkoda, że dotychczas nie ma między Polską i Litwą umowy turystycznej, która by pozwalała do przekraczania granicy, za zwykłą przepustką, wydaną przez władze administracyjne! — mówi do nas jeden z poważniejszych obywateli druskiennickich. — Każdej niedzieli cała młodzież litewska była by na polskiej stronie. I mówić po polsku by się nauczyli, a zbliżenie polsko - litewskie, które jest wspólnym interesem obu narodów, dokonywało by się drogą najprostszą i najłatwiejszą, bo przez żywy kontakt osobisty młodzieży.

— Pisaliśmy do władz memoriały — informuje p. sen. Abramowicz, dyr. Zakładu Zdrojowego — w sprawie zbiorowych wycieczek z Polski do Litwy i na odwrót. Dotychczas jednak nie ma pozytywnych wyników. Sprawa zesłała na normalną drogę dyplomatyczną, a nareszcie żywo grawitująca ku sobie ludność obu brzegów Niemna daje wyraz wzajemnym stosunkom drogą przyjaznych nawoływań przez rzekę...

W. Kmiec

D Z I Ś

czytać będziesz tabelę wygranych pierwszego dnia ciągnięcia pierwszej klasy czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Może znajdziesz tam i swój numer.

Tajemnicze legendy i podania

bląkają się wśród starych ruin magnackiego zamku w Liwie

Do obszaru województwa warszawskiego włączono przed niedawnym czasem miasteczko Węgrów. Jest to właściwie osada, ze względu jednak na swe pamiątki historyczne niezmiernie ciekawa.

W DZIEŃ TARGOWY

Ruch w miasteczku widać tylko podczas dni targowych. Przez wybrukowane „kocimi łebkami“ uliczki ciągną na rynek, otoczony drewnianymi starymi domkami, chłopskie wózki, kroczą konie i krowy, uwiązane na postronkach za furmankami.

Nędzne sklepiki obleżone są przez kupujących wieśniaków, zaostrzonych się w najniezbędniejsze przedmioty.

Gdy wieczór zapada, rynek znów zostaje opuszczony, tylko na wyboistych uliczkach pozostają resztki papierów, szmat i odpadków, świadczących o dopiero co ukończonym targu.

„LUSTRO PANA TWARDOWSKIEGO“

A jednak niepozorna ta miścina pełna jest pamiątek sztuki i architektury. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy stary kościół,

którego strzeliste wieże wyrastają po nad domy miasteczka. Został on wybudowany w 1705. r. przez Jana Krasieńskiego.

Wnętrze starej świątyni przyozdobione jest starymi freskami, pendzla mistrzów włoskich, w zakręśłach zaś wisi od dziesiątków lat wielkie lustro, to, którym niegdyś ponoć sam „mistrz“ Twardowski się posługiwał.

TRUMNY ANTENATÓW

Drugi z kościołów Węgrowa t. zw. Farny, należał przed laty do zakonu Reformatorów.

Schodzimy do podziemi świątyni. W ciemnych piwnicach i lochach pełno szerniałych trumien. Leżą obok siebie zakonicy, magnaci i zastużeni obywatela okolicy.

Najpiękniejsza, choć także szczerzynała już zupełnie, jest trumna fundatora kościoła Jana Krasieńskiego. Zdobią ją znaki rycerskie i metalowe tarcze.

Na samym krańcu miasta stoi mały skromny kościółek, kaplica raczej. Jak się dowiadujemy, został on wybudowany podczas przesładowań w tajemnicy przed Moskalami w przeciagu jednej zale-

dwie nocy.

SIEDZIBA MAGNATÓW

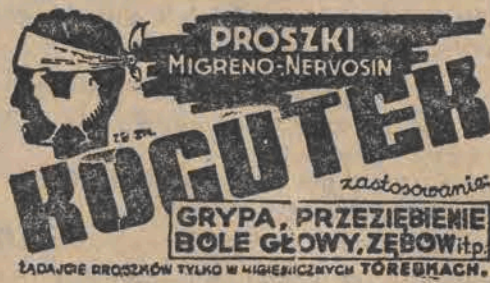
Kilka kilometrów za miastem leży miejscowość Liw, będąca starą siedzibą potężnego rodu magnackiego założona przez Radziwiłłów.

Niegdyś Liw był sporą osadą. W licznych warsztatach i fabryczkach pracowało około 380 ludzi.

Dziś jest to osada licząca 2000 mieszkańców. Z dumą pokazują oni przybyłym ruiny zamku, w którym zamieszkiwała królowa Bona i często gościł król Stanisław August. Legenda głosi, że pod ruinami ciągną się długie podziemia, dochodzące aż do samego Węgrowa. Ile jest w tym prawdy — nikt nie wie i nie umie powiedzieć.

Inna znów legenda głosi, że na ruinach zamku ukazuje się o północy jednego dnia w roku widmo mnicha, który krąży z opuszczoną na piersi głową przez jakiś czas, a po tym znika. Innych baśni nie brak także.

Węgrowiec i Liw godne są zwiedzenia. Otoczone lasami przez które przepływa rzeka Liwiec, posiadają duże wartości dla licznych rzesz letników i turystów,



Nowe książki

„Pięta Achillesa“

Na półkach księgarskich ukazała się niedawno książka znanego pisarza młodego pokolenia, Tadeusza Wittina, autora tomu poezji: „Trasa na Parnas“ i powieści obyczajowej, nagrodzonej na konkursie literackim „Kurier Porannego“ p. t.: „Marzyciel i Goście“.

Ostatnio wydana książka jest to zbiór nowel o zacięciu satyrycznym, które stanowią niejako syntezę dotychczasowej twórczości tego utalentowanego pisarza i satyryka. „Pięta Achillesa“, taki dowcipny tytuł wybrał autor dla swej książki, jest jednocześnie nowym i dodajmy: wygranym etapem w polskiej twórczości satyrycznej, która dotąd mogła się pochwalić zaledwie kilkoma zbiorami i to przeważnie w wiązanej formie.

Czytając nowele Tadeusza Wittina na odnośny wrażenie, że autor pewne przejawy naszego życia, nie wolne od słabostek, snobizmu i megalomanii, pragnie wykić i ośmieszyć, a pewne typy — wręcz przygwoździ ostrzem swej satyry. Lecz byłby to sąd zbyt powierzchowny. Pod tymi wszystkimi złośliwościami kryje się jednak serce, dobre serce autora. I dzięki temu satyra Tadeusza Wittina ma w sobie coś z dziwnej zadumy artysty w poszukiwaniu tego, co popularynie zwiemy: „dobrem“. Można by więc na podstawie pięknych nowel Tadeusza Wittina śmiało wygłosić zdanie, że jest on dowcipny, ale nie złośliwy — i to go wyróżnia z pośród całej plejady naszych satyryków.

Rzesza finansuje przemyt do Polski

Sensacyjne wyniki dochodzenia w sprawie zdemaskowanej szajki

Przed niedawnym czasem donosiliśmy, o zlikwidowaniu przez władze wielkiej afery przemytniczej. Centrala szajki mieściła się w Katowicach.

W czasie przeprowadzonego dochodzenia wyszło na jaw, iż banda działała w porozumieniu z Rzeszą, a mianowicie ze specjalnym urzędem niem. ekim, finansującym dopomagającym do przemytnictwa do Polski sacharyny, kamieni do zapalniczek, samych zapalniczek itp.

Obiorycy tych niemieckich pro-

duktów, trudniący się następnie przemytnictwem ich przez granicę otrzymują od Rzeszy wysokie prowizje i pensje.

Działalność ta została jednak szybko przez polskie władze zdemaskowana. Wpadłszy na trop szajki władze przez dłuższy czas obserwowały poszczególnych jej członków chcąc za jednym zamechem zlikwidować w stosownej chwili całą bandę.

Gdy nadszedł odpowiedni czas przystąpiono do aresztowań. Na

terenie Przemysła ujęto kupca-członka bandy Bretmehla i Hirs „horna, w Katowicach cały szereg innych przemytników. W czasie przeprowadzonych rewizji skonfiskowano siedemdziesiąt kilogramów sacharyny, pochodzącej z Niemiec.

Jak się okazuje, zlikwidowanie bandy jest olbrzymim sukcesem naszych władz bezpieczeństwa, ponieważ jak dotychczas jest to największa banda przemytnicza jaka grasowała na terenie Polski.

1914 TADEK RYS 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Rasputin udał się autem do pałacu księcia Jusupowa. Auto zatrzymało się przed tylnym wejściem do pałacu.

Rasputin nie zdawał sobie sprawy z tego, co go czeka.

Wraz z księciem Jusupowem wysiadł wielce czegoś zadowolony, z auta. Gdy weszli do mieszkania, do uszu ich odgłosy jakichś krzyków, zabawy, dźwięki walca...

Rasputin zatrzymał się, słuchał chwilę muzyki, potem wesoło powiedział:

— Co tam się dzieje, Feliks? Hulają, co, bracia-ku?

— Uprzedzałem ojca, Grigorij Jefimowicz... Do że ay mojej przybyli goście...

— Cóż to za goście?

— To nie towarzystwo dla ojca, Grigorij Jefimowicz — powiedział książe, pewnym siebie, spokojnym głosem. Tu, u siebie w pałacu wyżył się już nie pokój. — Ale goście wnet odejdą. A tymczasem zezdziemy na dół, do salonu...

— Ach, to u ciebie salon mieści się w piwnicy? — zapytał Rasputin, uśmiechając się, podczas gdy Jusupow prowadził go na dół, do piwnicy...

— Sądę, że mój salon spodoba się ojcu... Tam na pijemy się, zjemy sobie coś... A tam są ciastka, ale jakież to ciastka! Pierwszorządne! Kazałem rozmyślnie sprowadzić najlepsze ciastka dla ojca!

Powoli schodzili na dół: książe był zdumiony wewnętrznym spokojem Rasputina. Wciąż mniemał, że ten człowiek o tak wyostrzonej intuicji domyślił się w końcu, że się cofnie...

Ale Rasputin był tylko zwykłym śmiertelnikiem! Po wejście do wspaniałego salonu, rzucił Rasputin ze siebie drogocenne futro i zaciekawiony rozglądał się wokoło, przypatrując się każdemu szczegółowi.

— No, Grigorij Jefimowicz, jak się to panu podoba?

— Świetnie, pięknie, Feliks! — Rasputin był

zachwycony, i z dziecięcym zaciekawieniem zaczął przyglądać się meblom, dywanom, a szczególnie bufetowi, na którym rzędem stały flaszki pierwszorzędnego wina.

Bufet był zbudowany na kształt labiryntu, i to wzbudziło, takie zaciekawienie Rasputina, że kilkakrotnie wstawał od stołu, gdzie Jusupow nalał już dlań herbaty, zbliżał się do bufetu, oglądał wszystko szczegółowo, otwierał drzwiczki i bezustannie podziwiał:

— Powiedz, Feliks, to chyba z zagranicy...

— No, tak...

— Piękne tam oni mają rzeczy, psiakrew...

— No, Grigorij Jefimowicz, napijemy się herbaty! — pragnął książe przyspieszyć „egzekucję”, szkoda mu było każdej chwili.

Rasputin przyglądał się jednak bufetowi wciąż z zaciekawieniem.

— Wiesz, chciałbym mieć taką zabawkę!

— Tak się ojcu podoba bufet?

— Tak, bardzo...

— No, to ja ten mebel jutro ojcu przysię, Grigorij Jefimowicz... Ale proszę uścisnąć do stołu, napić się herbaty!

— Nie, nie... — odrzekł Rasputin i uczynił dziwny ruch ręką.

Te dwa słowa, wypowiedziane z lekceważeniem, napełniły księcia trwogą.

Czyż nie domyślił się czegoś? — zadrżał zaniepokojony książe.

Ale po chwili uspokoił się.

A jeśli się nawet domyślił? Stąd już nie wyjdzie, tu przyjdzie jego śmierć.

W końcu Rasputin usiadł wygodnie przy stole i pragnąc przykuć go do jedzenia, zaczął książe Jusupow opowiadać o sprawie co do której wiedział, że zainteresuje go bardzo.

Zaciągając się dymem papierosa książe oderwał się.

— Grigorij Jefimowicz, czy wiesz o jakieś temu, co mówi Protopow? Czy to możliwe, że przygotowują przeciwko ojcu jakiś zamach?

Rasputin kiwnął głową, i po chwili namysłu, powiedział:

— Czemu to miałbym nie wierzyć? Naprawdę właśnie tak było. Protopow nie oszukał mnie... Tak mój kochany, każde dziecko wie o tym Napewno tyżes o tym także słyszał... Przeszkadzam ludziom... Ale wiesz, kochanie, czemu się im nade wszystko nie podobam?

— Grigorij Jefimowicz, mówił mi już pan...

— Nie, widzę, że jeszcze nie wiesz... Nie podobam się im, bo mówią mi prawdę w oczy... U mnie nie ma arystokracji, wszyscy są równi, wielki książe, czy da ma dworska, a nawet sam car - batiuszka... Rozumiesz Feliks? Mówię im wszystkim prawdę w oczy, to co o nich myślę... Bez sztuk, bez kłamstw...

— No, tak, tak, proszę, jeszcze ciasteczko...

— Zaczekaj, a więc nie podoba się im to, że ja zwykły chłop, lażę po pałacu carskim, jak u siebie w domu... O to właśnie chodzi Feliks! Skąd ich nienawiść do mnie, stąd ich zazdrość... Ale któż się ich boi? To są wszystko tchórza.

Nic ze mną nie zrobią... Rozumiesz? Zapamiętaj! Trze moje słowa... Nic u mnie nie wsiórąją... Usiłowali już mnie stracić... Nieraz już nasyłali na mnie ludzi...

— Tak, tak... — powtarzał książe Jusupow chcąc zmienić temat.

— Ale pan Bóg miał mnie zawsze w swej opiece, i sądzę, że będzie się mną nadal opiekować... A kto śmie mnie dotknąć, kto zechce mi coś złego uczynić, ten oberwie... Zle się to dlań skończy.

Słowa Rasputina brzmiały groźnie w uszach księcia, szczególnie w pokoju, gdzie ma wkrótce zakończyć swój żywot.

Ale, jak widać, tego wieczora czujność Rasputina była zupełnie uspiąta...

Ten chytry, przebiegły chłop, zawsze tak ostrożny, nawet nie domyślał się, że grozi mu śmierć...

Po kilku chwilach Rasputin urwał nagle i oderwał się:

— No, teraz Feliks napijemy się herbaty, ale mocnej...

— Należę świeżej herbaty... — dodał Jusupow drżącym głosem.

Napełnił szklanek Rasputina gorącą herbatą...

Potem miał przysunąć do niego talerz z zatrutymi ciastkami...

Ale w tej samej chwili zaszła z księciem rzecz osobliwa. Zgoła nieoczekiwana...

(Dalszy ciąg jutro)

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda zwała się w podstępny sposób Heleną Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd uciec i po wielu przygodach wróciła do Polski, Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, toteż gdy Helena po powrocie do Warszawy zajeżdżała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona zamierzała popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Po tym wyczyniła banda zażądała od Bronki dziesięciu tysięcy złotych i poleciła jej włożyć do kasy Jarockiego sto fałszywych banknotów stu - złotych, a wyjąć stamtąd taką ilość prawdziwych, co też Bronka zrobiła.

Przed udaniem się z Bronką na wycieczkę na fiordy Jarocki wyjął z kasy dwadzieścia banknotów stu - złotych z paczką, którą włożyła tam Bronka i w Gdyni miał z tego powodu wielką nieprzyjemność. Gdy płacił rachunek w hotelu, okazało się, że ma przy sobie wyłącznie fałszywe pieniądze. Został aresztowany i przesłuchany przez komisarsza policji, który w pewnej chwili zapytał go, czy przypuszcza, iż ma się w danym wypadku do czynienia z jakąś większą aferą.

— Przed dwoma tygodniami otrzymałem dziesięć tysięcy złotych od firmy „Bracia Rantke”. Była to paczka banknotów stu - złotych owinięta w banderolę. Na banderoli znajdował się nawet stempel firmy.

— Czy pieniądze te były sprawdzone w pana banku?

— Wszystkie banknoty są sprawdzane przez kasjera banku.

— W jaki więc sposób dostały się do pana te pieniądze? — komisarsz wpil w Jarockiego badawcze spojrzenie.

— Trudno mi na to odpowiedzieć, ponieważ sam nie mogę znaleźć odpowiedzi na to pytanie.

— A więc, zdaniem pana, mamy tutaj do czynienia

nia z jakąś większą aferą? — komisarsz nie odrywał spojrzenia od twarzy Jarockiego.

Tak przypuszczam — odparł Jarocki.

— Gdzie pan przechowywał pieniądze?

— W ogniotrwałej kase w moim mieszkaniu.

— Włożył pan tam całą paczkę banknotów?

— Tak. Przed wyjazdem wyjąłem z niej dwa tysiące złotych. Nie wpadło mi nawet na myśl, że mogą to być fałszywe pieniądze. W jednej z tutejszych restauracji przy płaceniu rachunku wyjąłem banknot stu - złotych. Kelner nie mając reszty, poszedł do kasy, aby zmienić pieniądze. Zaraz wrócił i oświadczył, że banknot jest sfalszowany. Byłem przekonany, że po drodze do kasy zmienił mój banknot na sfalszowany. Z tego powodu zrobiłem awanturę i na skutek niej właściciel restauracji usunął kelnera z pracy. Teraz widzę, że kelner był Bogu ducha winny. Prosiłbym pana, panie komisarszu, aby pan zawiadomił o tym natychmiast właściciela restauracji.

— Hm... Dziwna historia... — zamyślił się komisarsz — A więc mówi pan, iż nie miał pan pojęcia, iż pieniądze były fałszywe? — zapytał po chwilowym milczeniu.

— Przecież już panu powiedziałem, panie komisarszu. Nawet nie przyszło mi to na myśl.

— W zasadzie cała ta tajemnicza sprawa, należy do policji warszawskiej. Pan będzie musiał jednak pozostać u nas do wieczora, poinformuję się u policji warszawskiej o pana osobie i w ogóle o całej tej sprawie. Trudno, to jest mój obowiązek.

— Może mi pan jednakże pozwoli wrócić do hotelu. Daję panu słowo honoru, że stawię się na żądanie, w każdej chwili.

— Niestety, nie wolno mi tego uczynić. Musi pan pozostać w komisariacie, dopóki nie porozumiem się z warszawską policją.

— A ja chciałem wsiąść na pokład „Piłsudskiego” udającego się z wycieczką na fiordy... gorzko uśmiechał się Jarocki.

— O, w życiu zdarzają się różnego rodzaju niemiłe niespodzianki.

Jarockiego umieszczono za drewnianą kratą. Poinformował go policjant. Formalnie bowiem był aresztowany...

Mijała godzina za godziną, a on ciągle myślał o tej sprawie. „A może jest to robota tych ludzi, którymi ostatnio była w kontakcie Helena — przebiegło mu w pewnej chwili przez umysł — Kto wie, w towarzystwie jakich ludzi przebywała?... Gdy ktoś zaczyna się staczać, to stacza się coraz niżej i niżej... Może jest to akt zemsty za Helenę?... W każdym razie mogli to uczynić tylko ludzie znający stosunki panujące u niego.

Jest możliwe, że obecnie przyjaciele Heleny rekrutują się z ludzi ze świata podziemnego. Przecież ona sama popełniła straszne przestępstwo...”

A on przez siedem lat żył z tą kobietą pod jednym dachem! Jest ona matką jego dziecka... Jakże to wszystko straszne! Za wszelką cenę musi się z nią rozwieść. Poprości zmusi ją do tego. Przyjdzie mu za to tym łatwiej, że siedzi ona obecnie w więzieniu.

Dopiero o jedenastej wieczorem dyżurny przewodnik zakomunikował Jarockiemu, że zgodnie z decyzją policji warszawskiej należy go odwiedzić pod eskortą do Warszawy.

— Sprawa jest bardzo poważna i z tego względu nie możemy pana zwolnić... — oświadczył przewodnik.

Oświadczenie to podziślało na Jarockiego jak uderzenie obuchem po głowie.

Śmiertelnie zbladł i zapytał drżącym głosem:

— Pod eskortą?... Dlaczego?... Ja... Przecież ta mnie kompromituje...

— Nic na to nie mogę poradzić... Otrzymałem takie polecenie i muszę je wykonać...

— Ale przecież panu komisarsz zapewnił mnie...

— Teraz już o wszystkim decyduje warszawska policja; teraz odwiedzie się pana do hotelu, a stamtąd uda się pan wraz ze swoją żoną do Warszawy pod eskortę policjanta

Jarocki czuł się obecnie jak człowiek, który wpadł do bajora i zaczyna się topić. Po raz pierwszy w życiu był aresztowany. Oblał się zimnym potem i czuł, że braknie mu tchu. On, powszechnie poważany dyrektor Jarocki, zostaje odwieziony do Warszawy pod eskortą policjanta! Czy to nie brzmi jak makabryczny dowcip!

Ale co mógł wskórać. Policja była przecież zupełnie w porządku. Miała przed sobą człowieka, który rozpowszechniał fałszywe pieniądze, który miał przy sobie dwa tysiące złotych w sfalszowanych banknotach. Czy miała ona prawo puścić wolno tego człowieka, nawet gdyby żywiła głębokie przekonanie, że to dyrektor Jarocki. Policja nie zna wyjątków i wszystkich traktuje jednakowo.

Policjant odprowadził Jarockiego do hotelu. Bronka miała twarz zasytą w poduszki i płakała. Nie symulowała obecnie płaczu. Jej łzy były teraz prawdziwe. Płakała nad swoim strasznym losem. Zrozumiała z całą jasnością, w jakie zabrnęła bagno. Zdawała sobie sprawę, że szczęście jej jest zbudowane na cudzym nieszczęściu, na śmierci niewinnego dziecka, na rozpaczyc ojcowskiej.

(Dalszy ciąg jutro)

KRONIKA SPORTOWA

Polska-Szwecja 8:6

Piękne zwycięstwo Polaków w szczypiorniaku

KATOWICE (tel.) Rozegrany w Katowicach międzypaństwowy mecz szczypiorniaka pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji przyniósł zwycięstwo Polakom w stosunku 8:6 (5:3).

Mecz nie należał do ciekawych. Gra prowadzona była obustronnie ostro na skutek czego sędzia przerywał ją raz po raz. Drużyna polska mimo zwycięstwa nie mogła zadowolić. Słabo grał zwłaszcza atak, który nie potrafił zdobyć się na składne akcje a większość bramek uzyskał z wypadów. Pod tym względem Szwedzi zaprezentowali się lepiej chociaż grali mniej skomplikowanym sposobem. Atak polski zastrzegł jedynie na pochwałę za ostatnie minuty gry, gdy przy stanie meczu 6:6 i dopingu publiczności zdobył się na dwie składne akcje, które zakończyły się bramkami, a które w sumie przyniosły zwycięstwo drużynie polskiej.

Ponadto atak polski grał pechowo, gdyż czterokrotnie strzali napastników trafili w słupek. Najlepiej spisała się jeszcze pomoc a przede wszystkim Piechula, który obok bramkarza Ziąki był najlepszym graczem drużyny.

O MECZ POLSKA — WĘGRY.

W połowie lipca r.b. wracać będzie przez Polskę do Budapesztu lekkoatletyczna reprezentacja Węgier po meczu ze Szwecją.

W związku z tym zarząd PZLA zwrócił się do okręgów śląskiego, poznańskiego, pomorskiego i warszawskiego, proponując im swe pośrednictwo w zorganizowaniu występu lekkoatletów węgierskich.

polskiej. Pod koniec pierwszej połowy meczu Polacy grali w 10-kę na skutek utraty Grolika, który doznał kontuzji oka i zmuszony był zejść z boiska. Po przerwie powrócił jednak do dalszej gry.

Grę rozpoczęli Polacy, jednak Szwedzi z miejsca dochodzą do głosu i już w 5-tej minucie zdobywają przez Turiena pierwszą bramkę i prowadzą 1:0. Atak polski rozgrywa się stopniowo jednak akcje jego nie są skoordynowane. A ponadto brak mu szybkości. Wyrównanie uzyskują Polacy w 8-mej minucie przez Bujnowicza, a w 14-tej minucie Tworodo uzyskuje prowadzenie dla Polski 2:1. Szwedzi rewansują się i wyrównują w 16-tej minucie znowu przez Turiena.

Po utracie tych bramek atak polski zrywa się do ataku i w ciągu dwóch minut zdobywa przez Bujnowicza i Kowalskiego dwie bramki podwyższając wynik do 4:2. W 21-ej minucie uzyskuje Dewadmork dla Szwedów dalszą bramkę, jednak w minutę później Włodarczyk zdobywa najpiękniejszą bramkę dnia ustalając wynik do przerwy na 5:3 dla Polski.

Po przerwie już w 3-ej min. Polska przez Włodarczyka poprawia wynik na 6:3 i zdawało się, że odtąd będzie miała stałą przewagę. Szwedzi jednak nie zrezygnowali z walki a przystosowując się do systemu gry Polaków, zdobywają przewagę i zdołali stan meczu doprowadzić do 6:6.

W dwóch ostatnich minutach

gry pod wpływem dopingu widowni atak polski zdobywa się na dwie składne akcje, które kończą się bramkami zapewniającymi Polsce ostateczny

sukces. Bramki te zdobyli Kazek i Kowalski.

Sędzią meczu był p. Mecner z Katowic. Zainteresowanie zawodami bardzo słabe.

Kusociński znów wygrał

HELSINKI. W niedzielę Janusz Kusociński startował w Wyborgu na 1500 metrów mając za przeciwników kilku znanych biegaczy fińskich. Kusociński wygrał zdecydowanie w czasie 3:54,4. Na drugim miejscu znalazł się Sarkama, który uzyskał czas 3:54,6.

Ruch traci punkt

na własnym boisku

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Warta zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 1:1 (0:1). Wynik ten jest dużym sukcesem Warty.

W pierwszej połowie Warta miała przewagę nad zdekompletowaną drużyną gospodarzy, któ-

ra od 30-ej minuty grała w 10-kę ze względu na usunięcie z boiska Peterka przez sędziego. W tym okresie Gendra zdobywa dla Warty pierwszą bramkę z pozycji zresztą wyraźnie spalonej.

Po przerwie obraz gry zmienia

się radykalnie. Ruch mimo, że grał w dalszym ciągu w 10-kę górował zdecydowanie. Atak jego nie mógł się jednak zdobyć na skuteczny strzał pod bramką. Dopiero pod koniec meczu wyrównanie dla Ruchu uzyskał Słota po pięknym zagranie Wilimowskiego.

Wisła -- Warszawianka 1:0

Jedyną bramkę zdobył Cholewa

Krakowianie to zespół bardzo młody o dobrych podstawach technicznych. Poszczególnym graczom brak jednak energii i ciągu do przodu. Piłka podawana jest w szerz i w tył, ale bardzo rzadko wprzód. Poza tym młodzi napastnicy nie są jeszcze należycie rozwinięci fizycznie, mają zbyt małą wagę i twardość w walce. To też było powodem, iż w meczu niedzielnym Wisła strzeliła tylko jedną bramkę.

Napastnicy Wisły przy każdym zetknięciu się z Martyną lub Jokszem, przewracali się. Należy jednak podkreślić, iż obroń-

cy Warszawianki wespół z Sochanem nieraz nadużywali przewagi ciała. Zwłaszcza Joksz miał po przerwie kilka niebezpiecznych zagrań.

Najlepszą częścią zespołu była jak zwykle linia pomocy. Do minował tu doświadczony i „wiecznie” młody Kotlarczyk, który pokazał jak należy grać na bocznej pomocy. Doskonale trzymał się Legutko, nie razil bynajmniej Liszka, który „zamknął” zupełnie Barana.

Z obrońców pewniejszym był Serafin. Koczwarą nie miał wiele roboty. W ataku zawiodła prawa strona. Gracz za bardzo cofnięty był w tył, przetrzymuje nieraz zbyt długo piłkę.

O Warszawiance trudno coś napisać „wyraźnego”, gdyż jako zespół warszawianie wypadli właśnie „niewyraźnie”.

Ketz w bramce stanowczo lepszy aniżeli w ataku. Obrona trzymała się dobrze, broniąc się wszelkimi siłami. Powrót Martyny wypadł na ogół dodatnio. W pomocy mile rozczarował młody Hankiewicz na środku. Ma on dobre zadatki. Sochan ociężały, ratował się często nieprawidłowym zatrzymywaniem przeciwnika.

Atak jako całość nie istniał. Zawiodł przede wszystkim Pirych na środku. Łącznicy nie potrafili zdobyć się na skuteczne strzały, nie próbowali też ścigać na siebie przeciwnika, aby zatrudnić skrzydłowych. Linia ta operowała więc wypadami, dość groźnymi ale nieskutecznymi.

Przebieg gry nie był zbyt zajmujący. Grano w tempie wolnym. W polu uwidoczniła się techniczna przewaga lepiej zgranej Wisły. Goście wykazali jednak inklinacje do hiperkombinacji. Gospodarze mieli zagrania energiczniejsze i szybsze, pozabawione jednak dokładności. Początkowo groźny był jeszcze Baran, ale otrzymawszy „opiekuna” stał się zupełnie „niewidoczny”.

W pierwszej połowie zanotowali dwa ciekawe momenty. W 7-ej minucie „główka” Knioły po kornierze trafia w poprzeczkę. W 26-ej minucie powtarza się to samo ze strzałem Gracza.

W drugiej połowie gra, się nieco ożywia i... zaostrza, zwłaszcza od 11-ej minuty, kiedy Cholewa piękną „główką”, po kornierze, zdobył jedyną bramkę dnia.

Garbarnia prowadziła 2:0

ale zadowolić się musiała wynikiem 2:2

KRAKÓW. (Tel.) W meczu ligowym, rozegranym w Krakowie Garbarnia uzyskała wynik remisowy z warszawską Polonią 2:2 (2:0). Garbarnia lepiej zagrała w pierwszej połowie i prowadziła zdecydowanie 2:0, zdobywając obie bramki przez Pazurka w 8 i 38 minucie gry. W tym okresie przewyższała też warszawian grą

zespołową i startem do piłki.

W Polonii nic się nie kleiło. Atak był najsłabszą częścią drużyny. Jedynie od czasu do czasu samotne wypadki Jaźnickiego wprowadziły w kłopot rezerwową linię gospodarzy.

Po przerwie już w 3 min. Polonia zdołała uzyskać pierwszy punkt ze strzału Justynowicza.

Sukces ten wniósł więcej zaufania we własne siły w drużynie stołecznej, a Garbarnia natomiast okazała swe braki kondycyjne, nie wytrzymując tempa do końca gry. Wyrównującą bramkę uzyskał w 29 min. Odrowąż z podania Kisieleńskiego.

Widzów około 1500. Sędzią p. Strzelecki ze Lwowa.

Pogoń-Cracovia 3:0

Zdecydowane zwycięstwo drużyny Matjasa

LWÓW. (Tel.) Rozegrane we Lwowie spotkanie o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami Pogoni i Cracovii zakończyło się zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 3:0 (1:0).

Pogoń w ten sposób zrehabilitowała się swej rywalce za nie-

dawną porażkę w czasie swego jubileuszu. Zwycięstwo Pogoni było pewne i całkowicie zasłużone, albowiem krakowianie jedynie w początkowych minutach dorównywali grą swemu przeciwnikowi, a następnie już Pogoń miała wyraźną i zdecydowaną przewagę.

Mimo to Cracovia miała kilkakrotnie sposobność do uzyskania bramek, lecz słaby jej atak nie wykorzystwał kilku pewnych szans.

Bramki dla Pogoni strzelili Matjas (dwie) i Borowski (1). Sędziował słabo p. Fass z Warszawy.

Jędrzejowska i Mathieu zdobyły mistrzostwo Francji

w grze podwójnej

PARYŻ. (tel.) W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Francji rozegrano finały w grach podwójnych pań i panów.

W grze podwójnej pań mistrzostwo Francji zdobyła para polska - francuska Jędrzejowska - Mathieu, bijąc w finale

parę jugosłowiańską Floryan - Kovacs 7:5, 7:5. Jędrzejowska grała znacznie lepiej niż w sobotę, a nawet często ratowała sytuację, poprawiając błędy Mathieu. Gdyby Francuzka grała tak doskonale jak w sobotę, zwycięstwo koalicji francusko-polskiej byłoby o wiele wyraźniejsze.

W grze podwójnej panów zwycięstwo odniosła para amerykańska Mac Neil - Harris bijąc w finale parę francuską Borotra - Brugnon po zaciętej walce 4:6, 6:4, 6:0, 2:6, 10:8.

Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na kortach tłumy widzów

Zwycięzcy

w raidzie o „Wielką Nagrodę Polski”

W niedzielę wieczorem odbyło się w Resursie Kupieckiej w Warszawie uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom 12-go Międzynarodowego Raidu Automobilkłuba Polski. Na uroczystości obecni byli uczestnicy raidu, dziennikarze, oraz władze Automobilkłuba Polski z wiceministrem Piaseckim na czele.

Nagrody zwycięzcom wręczał osobiście wiceminister Piasecki, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie o znaczeniu raidu. Po przemówieniu, p. wiceminister Piasecki udekorował srebrnym Krzyżem Zasługi Marzurka. Zwycięstwo i nagrody w poszczególnych klasach uzyskali następujący zawodnicy.

Klasa 1-sza: 1) Ghisalba (Włochy) wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.

Klasa 2-ga: 1) Grosman —

wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.

Klasa 3-cia: 1) Pronaszko — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.

Klasa 4-ta: 1) Marek — wielka nagroda Polski i złoty juchar A. P.

AKS -- Union 7:1

ŁÓDŹ. (Tel.) W Łodzi w meczu ligowym AKS pokonał Union Touring 7:1 (2:1). Ślązacy mieli przez cały czas bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem, górując nad nim pod każdym względem.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Piontek (5), Wostal i Pochopin (po jednej) a dla pokonanych Strzelczyk z rzutu wolnego. Sędziował p. Rumpel.

Widzów około 1000

Dziś rozpoczyna się ciągnięcie I-ej klasy 45-ej Loterii Klasowej.

Niebywały huragan szalał nad Piotrkowem Tryb. Święto sportowe w Bełchatowie

Znaczne szkody w polach i ogrodach

W sobotę 17 bm. przeszedł nad Piotrkowem i okolicznymi wsiami nienotowany od dawna huragan połączony z oberwaniami chmury, gradem i piorunami.

Siła wichru była tak potężna że łamały się wielkie drzewa, waliły się płoty a nawet drewniane domy.

Na miejskim stadionie sportowym za parkiem im. ks. Poniatowskiego szalejący żywioł zerwał nowy dach kryty papą nad trybuną, który uniesiony ponad przewodami elektrycznymi o wysokim napięciu odbił się wysoko po czym runął do sadu po drugiej stronie Alei

Z w i r k i łamiąc kilkanaście grubych drzew owocowych jak zapalki.

Zboża na polach okolicznych wyglądają jakby skoszone a pięknie w tym roku zapowiadające się żyta, które wyrosły znakomicie tuż przed dojrzewaniem padły ofiarą klęski żywiołowej.

Wielkie spustoszenie dokonał grad i wichura w ogródkach działkowych gdzie wszystkie doskonale zapowiadające się plony zostały zniszczone.

W okolicy ulicy Pierackiego huragan rozwalil zabudowania nieruchomionej huty szkła

„Jedność“, która po tylu zachodach i staraniach oraz licznych procesach cywilnych i karnych tak tragicznie zakończyła swoją egzystencję.

Należy podkreślić wielką sprawność personelu technicznego i kierownictwa Elektrowni S.A. w Piotrkowie, że w ciągu kilkunastu godzin zdołano naprawić i doprowadzić do porządku zerwane i zniszczone na znacznej przestrzeni przewody elektryczne, a w niektórych miejscach nawet złamane słupy.

Ludność szeroko komentuje skutki katastrofy żywiołowej i jej konsekwencje.

W ramach święta WF i PW. odbyły się w Bełchatowie w niedzielę 11 czerwca rb. o godzinie 2 pp. na boisku miejskim zawody lekkoatletyczne. Zawody poprzedziły popisy gimnastyczne dzieci szkolnych; bardzo efektownie wyglądały popisy dziewcząt i chłopców, którzy przy wydatnej instrukcji i pomocy pań nauczycielek i nauczycieli w osobach p. Załęckiej, Kudelskiej i głównego kierownika zawodów p. Zaborowskiego wydali z siebie wszystko za co też publiczność licznie zgromadzona na boisku rzęsiście ich oklaskiwała.

Zawody lekkoatletyczne stały na niższym poziomie niż dotychczas, może troszkę szwankowała organizacja techniczna zawodów na wyróżnienie zasługuje jedynie wynik na 100 mtr. Grzybowski H., w czasie 11.6 sek., i Gandeckiego 11.8 sek.

Wyniki techniczne zawodów: 100 mtr. 1) Grzybowski H. 11.6 sek. 2) Gandecki 11.8 sek. 60 mtr. pań 1) Stawowczykówna, 2) Kukulka 10.9 s. 400 m. 1) Grzybowski H. 1 min. 10 sek.

1500 mtr. 1) Michalak T. 4 m. 25 s., 2) Filipek F. 4 m. 30 s. Skok wzwyż: 1) Grzybowski H. 1.50 m. 2) Czajkowski 1.45 m. Skok wzwyż pań 1) Stawowczykówna 1.10 m., 2) Skwarska 1.05 m.

Skok w dal pań 1) Michalska 3 m. 80 cm. Skok w dal panów 1) Zdzie

wierski M. 5 m. 64 cm. Tyczka panów 1) Brand Cz. 2.55 m., 2) Biłek 2.45 m.

Kula panów 1) Czajkowski 10.80 m. Kula pań 1) Staszkielówna 6.80 m., 2) Góralówna 6.70 m. Dysk pań 1) Sztajnertówna 20.75 m., 2) Skwarska 19.51 m. Dysk panów 1) Lasoń T. 28.85 m., 2) Kowalski 27.88 m. Oszczep 1) Brand Cz. 36.60 m., 2) Zdziewierski 35.60 m. Sztafeta pań 50x4 1) Strzelec 2) K. S. M. Sztafeta 100x4 1) Strzelec, 2) K. S. M.

Po zakończeniu zawodów zwycięzcy otrzymali za pierwsze trzy miejsca nagrody w każdej konkurencji oraz zespołowo kluby otrzymały nagrody w postaci piłek i siatek.

Nierozegrane zawody w siatkówkę postanowiono odłożyć na następną niedzielę. Do zawodów zgłosiły się cztery kluby: Strzelec, KSM., TUR, R.Z. K.S. Turniej siatkówki rozegrany będzie przed meczem piłki nożnej decydującym o mistrzostwie kl. C w Bełchatowie pomiędzy RKS. „TUR“ a ZKS, który rozegrany został w niedzielę dn. 18 bm.

Święto zakończył p. wiceburmistrz Miller z ramienia Zarządu Miasta przemawiając krótko do zawodników i kierownictwa zawodów, podkreślając jakie ma ono znaczenie dla rozwoju sportu na terenie Bełchatowa.

WIDZ.

W przededniu uroczystości Morza i Kolonii

Doroczne „Święto Morza“ w tym roku zamienione zostało na „Dni Morza i Kolonii“. W tym roku Święto obchodzone będzie inaczej, niż dotychczas uroczystości bowiem wykraczają z ram organizacyjnych i ogarniają całe bez wyjątku społeczeństwo polskie, bez różnicy wyznania, przekonania patriotycznych, stanu czy klasy. Nie ma Polaka któryby nie wziął udziału w uroczystościach Dnia Morza i Kolonii! Następuje moment do zadokumentowania przed całym światem, że steimny twardo i niezachwianie przy hasłach: „Nie damy się odepchnąć od Morza“ i „Wara od Polskiego Gdańska“! A z wolą całego Narodu polskiego muszą wszyscy się liczyć. Wróg zachodni winien zrozumieć, że my po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy, że każdej piędzi ziemi bronić potrafimy.

Liga Morska i Kolonialna jest tą organizacją, która zbiera fundusze od społeczeństwa na dobro Polki na morzu, która propaguje hasła morskie wśród społeczeństwa, która zbliża Polskę do Morza. W poczynaniach tych mamy wszystkich ją poprzeć.

Program uroczystości dni Morza i Kolonii w Piotrkowie jest następujący:

W sobotę dnia 24 bm. rozpoczyna się prace przygotowawcze, a więc rozwieszane zostaną transparenty w kilku punktach miasta. Znajdziemy na nich najaktualniejsze hasła morskie i kolonialne. Jednocześnie wszyscy przystąpią do dekorowania okien wystaw sklepowych i t. d. Udekorowane zostaną gmachy publiczne i okna organizacji i instytucji. O godzinie 20 (8 wieczorem) podniesiona zostanie bandera L. M. K. na placu Kościuszki przy płycie Nieznanego Żołnierza. Po zaciągnięciu bandery ulicami miasta 3 maja, Krakowską Farną Pl. Czarneckiego Piłsudskiego, Legionów, Słowackie-

go, na Pl. Kościuszki — gdzie nastąpi rozwiązanie capstrzyku. Tegoż dnia odbędzie się dancing w restauracji Europa, przy pl. Kościuszki Nr. 4 od g. 21.

W niedzielę 25 bm. o godz. 8 rano pobudka z wieży Kościoła OO. Bernardynów o g. 10 uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań u Fary — w obecności delegatów władz, instytucji i organizacji przy udziale pocztowych sztandarowych. O godz. 12.30 zbiorą się wszyscy na placu przy hali targowej gdzie wygłoszone zostaną przemówienia oraz powzięta będzie rezolucja.

Następnie wyruszy pochód ul. Sienkiewicza, Słowackiego do placu Niepodległości, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. W pochodzie wezmą udział olbrzymie masy ludności, nie mówiąc o członkach organizacji, którzy kroczyć będą pod swymi sztandarami. Będzie to kulminacyjny punkt tygodnia „Dni Morza i Kolonii“. Niechaj więc w pochodzie manifestacyjnym nikogo nie zabraknie.

Od 9 do 14 i od 18 do 20 — uliczne zbiórka do puszek. Będzie sprzedawany znaczek na Fundusz Obrony Morskiej (FOM.), czyli na budowę ścigacza torpedowego im. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego. W godzinach wieczorowych — sprzedaż znaczka i pocztówek z ilustracją ścigacza torpedowego w lokalach publicznych: restauracjach, kawiarniach, cukierniach i in. Każdy, kto pragnie wziąć czynny udział w zbiorce ulicznej na FOM, niechaj zgłosi się do biura Ligi Morskiej i Kolonialnej Al. 3 Maja 17 w godzinach urzędowania od godz. 10 do 12 i od 17 do 20. Od godziny 18 na placu Kościuszki przed Płytą Nieznanego Żołnierza — koncert orkiestry. W kinach będą wystawione reklamy propagandowe LMK. Tegoż dnia w niedzielę 25 bm. w Sulejowie w przystani LMK dancing. Powrót do Piotrkowa zapew-

niony. Wejście na dancingi również w Europie, jak i w przystani LMK. w Sulejowie — bezpłatne. Atrakcje i niespodzianki pierwszorzędne. W dniu 29 b. m. w południe właściciele radiodbiorników wystawią swe aparaty na zewnątrz, aby o godz. 12.03 ludność mogła wysłuchać przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — 1 lipca rb. dancing w Europie 2 lipca rb. zbiórka uliczna, jak w dniu 25 bm. przed i po południu.

Osoby i instytucje, które otrzymały zaproszenia do kwesowania, zechcą jak najszybciej wypowiedzieć się, czy wezmą czynny udział w dniu 25 bm. lub 2 lipca, czy też w jednym i drugim dniu kwesty?

W dniu 2 lipca (niedziela) cały Piotrków przenosi się do Sulejowa na wspaniałe uroczystości, które tam rozpoczyna się o 15. Do dyspozycji oddane zostaną pociągi Kolei Sulejów — Piotrków oraz autobusy. Powrót z nocnego dancingu w Sulejowie zapewniony.

Tygodnik premiowy

Do dzisiejszego nakładu dołączamy dla naszych prenumeratorów interesujący tygodnik ilustrowany „Zycie Kobiety“ nr. 23. Czytelnicy kupujący gazetę w kioskach otrzymać mogą tygodnik w Administracji Dziennika, ul. Słowackiego 18 za zwrotem kosztów druku 10 groszy.

Czy masz już los

o ile nie, to kup natychmiast w najszczęśliwszej kolekturze

Jadwigi Górskiej

Piotrków Tryb. Al. 3 Maja 34 Ciągnięcie już 20 czerwca rb. 1/2 losu tylko 10 zł — Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotnie.

K O K S

po zł 2.50 za 100 kg. sprzedaje hutę „Hortensja“ w Piotrkowie Tryb.

Urlopy

Proboszcz parafii Najów Serca Jezusowego w Piotrkowie ks. kan. Raszke udał się na miesięczny urlop wypoczynkowy.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Place do sprzedania w Piotrkowie przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość w każdą niedzielę i święta ul. Łódzka 29, m. 4.

Nie szcędź ofiar na ścigacz!

SPRÓBUJCIE SZCZĘŚCIA

W kolekturze Dominika Niewińskiego Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 22

Oddziały: Skierniewice, Sulejów, Bełchatów i Radomsko **TAM**

ZAWSZE PADA WIELE WYGRANYCH

Co jest najlepszą reklamą tej kolektury.

Losy do I-szej klasy 45 loterii są już do nabycia. Ciągnięcie I-ej klasy rozpocznie się 20 czerwca.

KINO TEATR **CZARY** Dziś pełna humoru i werwy

Szampańska komedia muzyczna z gwiazdami ekranu **Danielle Darrieux, Albert Prejean Lucien Baroux pt.**

Nieznosna Dziewczyna

Nad program Tygodnik aktualności P. A. T.

Popoł. o godz. 3 Dla Ciebie Senorito

Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Czarodziej śmiechu, wesołości beztroskiej zabawy, genialny komik dyktator humoru **Fernandel** w komedii 1001 pomysłów p. t.

Naokoło świata za 25 centimów

Bomby śmiechu. Emocjonujące sceny sportowe. Perły wesołości. Początek o godzinie 5.30

Popołudniówka o godz. 3. Syn Kantora

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Troje słynnych gwiazd we wzruszającym dramacie ludzkich serc i namiętności

Franchot Tone, Virginie Bruce Maureen O'Sullivan

Z A U F A J M I

Początek o godzinie 7-ej.

Pop. o godz. 3 i o 5 „Verdi“

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego“ wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602-480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65